

SŁOWO

Wilno Piątek 23 lipca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIECIE — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECICZANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 22

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. saganon 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Zmiana konstytucji i pełnomocnictwa.

W dniu 16 czerwca, a więc przeszło miesiąc temu Rada ministrów przyjęła projekt ustawy uzupełniającej i zmieniającej konstytucję, której niektóre ustępy tu powtarzamy:

W art. 1 ym ustęp 3-ci brzmiak:
3) **ustęp ostatni** (art. 25 konstytucji) otrzymuje brzmienie następujące: «Sejm zwołany we wrześniu na sesję zwyczajną będzie zamknięty po upływie czterech miesięcy od dnia złożenia przez rząd Sejmowi projektu budżetu. Jeżeli w ciągu tego czasu budżet państwa nie będzie uchwalony, projekt budżetu złożony przez rząd uzyskuje moc obowiązującą (art. 4) i będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw, jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej».

Art. 4 i 6-ty projektowanej ustawy miał wyglądać tak jak następuje:

Art. 4. Jako art. 38 «a» ustawy z dnia 17 marca 1921 roku (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 44 poz. 267) wprowadza się postanowienie następujące: Prezydent Rzeczypospolitej władny jest w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, (art. 26) lub, gdy mandaty posłów i senatorów wygasły (art. 11) aż do chwili ponownego zwołania się Sejmu i Senatu, wydawać rozporządzenia z mocą ustawową w przedmiotach zastrzeżonych ustawodawstwu. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji. Ustawa szczególna może upoważnić Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania takich rozporządzeń w czasie, gdy Sejm jest zamknięty (art. 25). Rozporządzenia te będą wydawane z powołaniem się na niniejszy artykuł Konstytucji na wniosek Rady Ministrów i podpisane przez Prezydenta Rzeczypospolitej, Prezesa Rady Ministrów i wszystkich ministrów oraz ogłaszane w Dzienniku Ustaw. W rozporządzeniach wydanych na zasadzie ustawy szczególnej należy nadto powołać te ustawy. Rozporządzenie wydane na zasadzie niniejszego artykułu traci moc obowiązującą, jeśli go nie złożył Sejmowi w ciągu dni 15 po ponownym zwołaniu się Sejmu».

Art. 5. Sesja zwyczajna bieżąca będzie zamknięta dnia... lipca 1926 r. ze skutkiem prawnym przewidzianym w art. 1 p. 3 niniejszej ustawy. Na czas do dnia 31 grudnia 1927 roku upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń na zasadzie art. 38 «a» Konstytucji, gdy Sejm jest zamknięty.

Wtedy w dniu 17 czerwca taki nastrój panował w Polsce, że organ profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego *Czas krak.*, źle rozumiejąc intencję i literę projektowanej ustawy napisał, iż rząd projektu zamknięcia Sejmu na półtora roku i wydawanie przez ten czas praw-dekretów. Istotnie ówczesny projekt rządowy szedł zupełnie racjonalnie w kierunku wzmocnienia uprawnień Głowy Państwa. Prezydent miał prawo wydawania rozporządzeń 1) pomiędzy kadencjami 2) na podstawie szczególnego upoważnienia pomiędzy sesjami Sejmu.

W przeciwieństwie do tego pierwotnego projektu rządowego Sejm opracował nie jedną, lecz dwie ustawy osobno traktujące zmianę konstytucji i osobno pełnomocnictwa, a następnie w drugim czytaniu projektu zmiany konstytucji zostało ustalone, że Prezydent nie ma prawa wydawać rozporządzeń pomiędzy kadencjami. Jeżeli więc chodzi o ustawodawcze uprawnienia głowy Państwa, a rozszerzenie jego kompetencji, to tę część projektu rządowego Sejm całkowicie w drugim czytaniu przekreślił i wyrzucił.

Sejm natomiast uchwalił ustawę nadającą pełnomocnictwa rządowi, lecz pod całym szeregiem warunków i zastrzeżeń. Ustawa taka nosiła inny charakter, aniżeli pierwotny projekt rządowy, aniżeli konstytucyjne rozszerzenie kompetencji Głowy Państwa. Zamiast tego, na mocy specjalnej ustawy, Sejm z własnej woli deleguje część swoich uprawnień rządowi, który nadal według konstytucji ma być tylko jakgdyby jedną z komisji sejmowych, komitelem wykonawczym Izby.

W drugim czytaniu pełnomocnictwa miały wyglądać następująco:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie art. 44 Konstytucji i w brzmieniu ustawy z dnia... lipca 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. ... poz. ...) do wydawania roz-

porządzeń z mocą ustawy w zakresie:

uzgodnienia ustaw obowiązujących z Konstytucją i wykonania jej postanowień, przewidujących wydawanie osobnych ustaw, reorganizacji i uproszczenia administracji Państwa, uporządkowania stanu prawnego w Państwie, wymiaru sprawiedliwości, a także w zakresie zarządzeń, zmierzających do zabezpieczenia równowagi budżetowej, stabilizacji waluty i naprawy stanu gospodarczego w Państwie, a w szczególności także w dziedzinie rolnictwa i leśnictwa.

Art. 2.

Rozporządzenia te dotyczyć nie mogą spraw, wymienionych w art. 2, ust. 4, art. 4, 5, 8, 49 ust. 2, art. 50, 59 i 69 ustawy Konstytucyjnej z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P., Nr. 44 poz. 267), jak również nakładania nowych podatków i opłat publicznych, podwyższania obowiązków stawk podatkowych ponad normę, przewidzianą ustawą z dnia 1 lipca 1926 r. o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca 1926 r. i o prowizorium budżetowym na czas od 1 lipca do 30 września 1926 r. (Dz. Ust. Rz. P., Nr. 63, poz. 376), ustanawiania nowych monopolu i podwyższania cel, obiegu biletów zdawkowych i bilonu ponad dotychczasowe uprawnienia, zbycia, zmiany i obciążenia nieruchomości majątku państwowego, obowiązującego ustawodawstwa robotniczego, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustaw samorządowych, ordynacji wyborczej do organów samorządu, zmiany granic województw, ustaw językowych

Art. 3.

Ustawa niniejsza obowiązuje do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu,

Art. 4.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu z nich we właściwym zakresie działania.

Art. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W porównaniu do drugiego czytania ustaw o zmianie konstytucji i o pełnomocnictwach zaszyły podczas trzeciego czytania następujące zmiany na lepsze:

W ustawie o zmianie konstytucji zgodzono się, aby Prezydent wydawał rozporządzenia pomiędzy kadencjami Sejmu, bez upoważnienia specjalnej ustawy. Przywracając więc te rozszerzenie praw Prezydenta, Sejm jednak dotkliwie go ogranicza, przez wyłączenie z tej kompetencji prawa zmieniania ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Następnie w ustawie o pełnomocnictwach zezwolono, aby drogą dekretów regulowano sprawy społeczne, lecz jednocześnie wyłączono sprawy związane z obecnie istniejącym ustawodawstwem robotniczym.

W porównaniu do pierwotnej propozycji rządowej istnieje jeszcze bardzo poważna różnica co do czasu trwania obrad sejmowych. Rząd proponował 4 miesiące dla sesji zwyczajnej, Sejm przedłużył sesję do 5 miesięcy. Rząd stał na stanowisku, że Prezydent powinien zwołać Sejm dopiero na żądanie bezwzględnej większości posłów, Sejm ograniczył tę liczbę do jednej trzeciej posłów. Ważniejsze jeszcze zmiany zaszyły nie w dziedzinie literalnego brzmienia ustawy, lecz jej politycznej interpretacji. O to rząd pocieszał posłów na komisji, że „nazajutrz po zamknięciu sesji zwyczajnej może się zacząć sesja nadzwyczajna” i posłowie na nowo zaczynają się uśmiechać do myśli o Sejmie obradującym w permanencji.

Uchwalona wczoraj przez Izbę Poselską ustawa nosi wyraźnie piętno kompromisu. Stronictwa broniące sejmowładztwa (najgorzej w tym kierunku w dniach ostatnich socjaliści), której dorównują socjaliści

są zadowolone, gdyż nie bez słuszności twierdzą, że większość zmian,

które obecnie zostały wprowadzone do konstytucji, były już prawie powszechnie akceptowane przez opinię jeszcze przed zamachem majowym. Np. projekt, aby Prezydent mógł rozwiązać Sejm. Natomiast rząd również nie bez słuszności może utrzymywać, że ustawy uchwalone przez Izbę nie wiele się różnią od projektu rządowego.

Takie jednak kompromisowe i oportunistyczne oświecenie nie odpowiada rzeczywistości. Nie należy znaczenia tych aktów oceniać według litery ich prawnego brzmienia, lecz według efektu, które wywołają w społeczeństwie. W ostatnich miesiącach byliśmy świadkami coraz to wzrastającego w narodzie uczucia nieufności do Sejmu, krytyki i potępienia jego metod pracy. W tej nieufności, my konserwatyści, nie widzieliśmy nic dziwnego, gdyż w naszym przekonaniu Sejm wybrany na podstawie tak niemiędrzej (tak głupiej, jak słusznie powiedział marsz. Trąpczyński) ordynacji wyborczej, złożony z posłów wybranych na podstawie nie innego sprawdzianu, jak porykiwań ograniczonych agitatorów—może tylko zło przynieść Polsce. To też cieszyliśmy się, gdyśmy w rezultacie zamachu majowego ujrzeli Sejm zban-krutowany w opinii publicznej i dotkliwie sponiewierany.

Głosy z prawicy Sejmu, które odzywały się, że należy oddać dyktaturę marsz. Piłsudskiemu, wybór tegoż marsz. Piłsudskiego, a potem prof. Mościckiego,—wskazywały najoczywiej że sami posłowie, sam Sejm jako instytucja doszedł do przekonania, że rola jego jest skończona, że nie przełamaie tych nastrojów w społeczeństwie, które w tak przeważającej liczbie przeciw niemu się opowiadziały.

Cóż robi prof. Bartel? Metodycznie, z jakąś pedagogiczną wytrwałością, rząd prof. Bartla cuci ten zmarły Sejm, przywraca w nim energię, pewność siebie, stwarza iluzję, jakgdyby ten olbrzymi anty-sejmowy przewrót w opinii całego narodu nie był faktem, nie był współczesną polską rzeczywistością.

Dlatego też istota różnicy pomiędzy 17 czerwca, a 22 lipca nie leży w różnicy projektu ustawy projektowanej przez rząd a brzmienia tych dwóch ustaw uchwalonych przez Sejm, lecz leży w nastrojach, w psychice, która w związku z ustępliwością rządu powstała w Sejmie, wytworzyła się w społeczeństwie.

Spoleczeństwo tęskniło do silnej władzy. Rząd mógł objąć tę silną władzę niezależnie od takiej czy innej ustawy. Przecież i teraz jeszcze samo istnienie rządu dr. Bartla nie zupełnie odpowiada intencjom konst. 17 marca. Nasza konstytucja przewiduje przecież rząd parlamentarny t. j. o party na większość Sejmu, gabinet prof. Bartla jest gabinetem niezucnym, który się nawet nie pytał Sejmu, które partie go popierają, a które nie.

Lecz prof. Bartel zamiast budować w Polsce silną władzę, zaczął odbudowywać polski parlamentarizm.

Jest to zwrot niepożądany. Pomiędzy bowiem gorącej obrony parlamentu, w której celują zwłaszcza posłowie endecy, prof. Głubiński, prof. Konopczyński i inni—widzimy, że i inne państwa w Europie wchodzi na aparlamentarną drogę rządów. Te zaś które obstarj przy systemie parlamentarnym poddają się same atmosferze nieznośnych stosunków.

Zwłaszcza przykład Francji jest tu wielomówiący.

W sobotę rząd p. Brianda zażądał od parlamentu pełnomocnictw, podobnie, powiedzmy, jak to u nas uczynił prof. Bartel, a w Belgji rządząca konserwatywno-socjalistyczna

EXPOSE MIN. ZALESKIEGO, w komisji senackiej.

WARSZAWA, (tel. wt. Słowa). Na dzisiejszym posiedzeniu komisji senackiej do spraw zagranicznych minister Zaleski wygłosił ekspozycję, w której podkreślił, że głównym jego zadaniem będzie osiągnięcie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, co jest, zdaniem jego, nieodzownym warunkiem pacyfikacji Europy. Minister powołał się przytem na Locarno, które, zdaniem jego, nałożyło straszne ofiary na Polskę. Jeżeli Polska ponosi tak znaczne ofiary dla pokoju ogólnego, to ma prawo domagać się udziału w instytucji, której znaczenie wskutek Locarno ogromnie się wzmożło.

Minister podniósł, że b. uważał kwestję ekonomiczną za najbardziej miarodajną będzie przy ustalaniu wytycznych naszej polityki zagranicznej. (Rzecz charakterystyczną jest, że minister Zaleski jest ekonomistą—skończył wyższą szkołę ekonomiczną w Londynie—, tak samo dyrektor departamentu p. Jackowski skończył wydział ekonomiczny w Berlinie). Uwaga, że i Niemcy winni dążyć do polepszenia wzajemnych stosunków i właśnie pierwszym krokiem do tego powinno być skończenie wojny celnej i zawarcie traktatów, a więc oparcie naszych stosunków z Niemcami na podstawie ekonomicznej.

Jako najlepszą gwarancję naszych stosunków z Rosją, na które minister zapałuje się raczej optymistycznie, uważa wzrost obrotów handlowych z Rosją (ma nadzieję, że w przyszłym roku wzrosną one dwukrotnie) i wykonanie przez Rosję wszystkich klauzul traktatu Ryskiego. Co się tyczy paktu o nieagresji to w tym względzie jego polityka zbiega się z polityką hr. Skrzyńskiego. Uważa pojedyncze pakt o nieagresji za niewystarczające i niepotrzebne, a będzie dążył do zawarcia traktatu o nieagresji obejmującego wszystkie państwa Europy północno-wschodniej. Expose wywarło wśród senatorów jawniejsze wrażenie.

Oddalenie pretensji niemieckich w sprawie katastrofy starogardzkiej.

GDĄŃSK, 22.VII. PAT. Dziś w południe ogłoszony został wyrok trybunału rozjemczego niemiecko-polsko-gdańskiego dla spraw ruchu tranzytowego w sprawie katastrofy starogardzkiej w nocy na 1-go maja 1925 roku, której ofiarą padł tranzytowy pociąg pospieszny niemiecki, zdążający z Malborka do Berlina. Bezpośrednio po katastrofie rząd niemiecki wystąpił z wnioskiem o stwierdzenie, że rząd polski przez wadliwe utrzymanie toru kolejowego spowodował ciężkie niebezpieczeństwo dla ruchu tranzytowego i przytoczył jako najważniejszy dowód wspomnianą katastrofę.

Wyrokiem dn. 22 lipca 1926 trybunał rozjemczy niemiecko-polsko-gdański wniosek niemiecki całkowicie odrzucił, stwierdzając, że katastrofa musiała nastąpić wskutek rozmyślnego rozrządowania szyn. Trybunał uznał, że tor kolejowy utrzymywany był przez władze polskie z należytą starannością.

koalicja. Marszałek Izby, p. Herriot wielbiciel Sowieców, zeszedł z podium prezydjalnego i wygłosił mowę broniącą zasad republikańskich. Jeżeli chodzi o bezstronne, teoretyczne świadectwo to mowa p. Herriota była konsekwentna, ale właśnie dlatego uplastyczniała doskonale, że system republikańsko-parlamentarny, który był ideałem w XIX, nie odpowiada już potrzebom obecnych czasów. P. Herriot w ten sposób obalwszy p. Brianda—sam sięgnął po władzę, usiłując tworzyć gabinet koncentracji narodowej. Innymi słowy p. Herriot ideę ratowania kraju przez nadanie rządowi pełnomocnictw specjalnych—chciał przeciwstawić ideę załatwienia wszystkiego przez powszechną zgodę, jednym słowem koncepcji, która u nas w Polsce odpowiadałaby koncepcji gabinetu Wł. Grabskiego lub Kazimierza Bartla, — koncepcji gabinetu hr. Skrzyńskiego.

Lecz nie udał się Francji ich Herriot — Skrzyński i jego gabinet trwa kilkanaście godzin. Teraz przychodzi Poincare. Nazwisko to jest dla nas Polaków sympatyczne, bo Poincare był bezwzględny obrońcą treści tych zobowiązań, które mieli wykonać Niemcy według traktatu Wersalskiego. Lecz cóż ono Ewe Francji znaczy. Oznacza, że w ciągu kilku dni władza francuska, jak sztandar porwany wiatrem, szaradzie się pomiędzy p. Briandem umiarkowanym lewicowcem, p. Herriot lewicowcem agresywnym, a p. Poincare wybitnym prawicowcem, imieniem walki z którym, imieniem potępienia którego Francja wybrała swój parlament z 11 Maja 1924 r.

Takie skoki od Herriota do Poincarego, takie zmiany w kilku godzinach dowodzą tylko, że Francja jako państwo pogrąża się coraz głębiej w otchłani politycznej neurastenji. Pod tym względem u nas jest o wiele, wiele lepiej. Prof. Stanisław Stroński zarzucił mi wczorajszą *Warszawiankę*, że nieparlamentarnie nazwał premiera Bartla chamem. Z przyjemnością zaznaczam, że pisząc swój artykuł przekonywałem, że prof. Bartel zwrócił do siebie słów z me-

dyjnego frazesu wielkiego mistrza, nie będzie uważać za epitet ordynarny. Nigdybym nie uważał za możliwe dla siebie nazwać kogoś «chamem» bez czarodziejskiej oprawy wierszu Wyspiańskiego. Nie ja pisywałem artykuły pod nagłówkiem «chamy i bandyci». Nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości, że prof. Bartel zna Wyspiańskiego i rozumie, że publicysta polski chętnie się posługuje tekstem poety.

Natomiast z całym uznaniem, z całym entuzjazmem witam drażliwość prof. Strońskiego w sprawach poleniki i konieczności przestrzegania w każdej polemice wytwornej kurtuazji. Ujawienie tej drażliwości stanowi w życiu prof. Strońskiego nową erę, całkiem nową erę. Sądzę, że zapanuje ona w artykułach tego jednego z najwybitniejszych naszych publicystów nawet wtedy, gdy będzie pisał o Polskich Naczelnikach Państwa i Wodzach Naczelnych armji polskiej. Ze dotychczas bywało inaczej, to obecnie nie ma znaczenia. Cat.

Zmiana Konstytucji.

(Komunikat P. A. T.)

Izba przystąpiła do 3-go czyt. projektu ustawy o zmianie Konstytucji. Bez dyskusji przystąpiono do głosowania.

Wniosek posła Prószyńskiego (ZLN), aby termin wyborów od czasu rozwiązania Sejmu skrócić z 90 u dni na 60, upadł.

Do art. 9-go przyjęto 211-tu głosami przeciwko 138 wniosek posła Konopczyńskiego (ZLN) i Strońskiego (Ch. N.) aby skreślić przyjęty w 2-em czytaniu następujący ustęp: «Jeżeli Sejm uchwalił ponownie większością 11-20 tych projekt ustawy odrzucony przez Senat albo zmiany przyjęte przez Senat uchwalił większością 11-20 tych, Prezydent zarządza ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponowną uchwałą Sejmu».

W głosowaniu nad art. 11-ym przywrócono skreślony w 2-em czytaniu ustęp tego artykułu, nadający Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo wydawania dekretów z mocą ustaw w czasie gdy Sejm i Senat są rozwiązane.

Do tego ustępu przyjęto nadto poprawkę posła Putka (Wyzw.) o wyłączeniu z uprawnień Prezydenta ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Ustępn ten przyjęto 250 u głosami przeciwko 94. Za wnioskiem głosowały ZLN, ChN, ChD, Piast, NPR, Czapiński (PPS).

Sejm i Bzad.

Sposób załatwienia w Senacie uchwalonych projektów.

WARSZAWA, 22.VII. PAT. Dziś o godz. 7-ej po poł. pod przewodnictwem marszałka Trąpczyńskiego odbyło się posiedzenie konwentu senatorów Senatu, na którym omawiano sposób załatwienia w Senacie projektów ustaw o zmianie Konstytucji oraz o pełnomocnictwach. Postanowiono wybrać w myśl art. 58-go regulaminu obrad Senatu, specjalną komisję konstytucyjną, która po rozpatrzeniu obu projektów, przedłoży swe sprawozdanie na plenum Senatu. Komisja ta obradować będzie od poniedziałku począwszy do środy włącznie. Plenum Senatu obradować będzie nad temi sprawami w piątek i sobotę przyszłego tygodnia.

Kat. Lud., Str. Cht., Kl. Pracy i Wyzwolenia.

Wszystkie inne poprawki do tego artykułu i do następnych odpadły poczem cała ustawa została przyjęta w 3-em czytaniu kwalifikowaną większością 246 głosów przeciwko 95.

Pełnomocnictwa.

Następnie Izba przystąpiła do projektu ustawy o pełnomocnictwach. Do art. 1-go przyjęto poprawkę o włączenie do zakresu uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej wydawania rozporządzeń co do świadczeń społecznych.

Przy art. 2-gim przyjęto 165-iu głosami przeciwko 156 poprawkę aby z tych spraw, których rozporządzenia dotyczyć nie mogą, skreślić sprawy dotyczące obowiązującego ustawodawstwa robotniczego. W ten sposób nadano rządowi prawo dekretowania w tej dziedzinie.

Poprawkę o skreślenie z wyłączeń ustaw językowych odrzucono.

Następnie przyjęto 173-ma głosami przeciwko 161 poprawkę Z. L. N. aby wyliczyć z pod pełnomocnictw ustawy mieszkaniowe. Również przyjęto 180 głosami przeciwko 154 poprawkę klubów ZLN, Ch. N. i Ch. D. aby wyliczyć prawo małżeńskie. Wszystkie inne poprawki zostały odrzucone.

Przystąpiono do głosowania nad ustawą w całości.

Ponieważ dla wniosku o imienne głosowanie brakło dostatecznego poparcia, przewodniczący zarządził głosowanie przez powstanie i stwierdził, że ustawa w 3-em czytaniu została przyjęta. Wywołało to wielką wrzawę i stukanie w pulpity, wskutek czego przewodniczący musiał przerwać posiedzenie i zwołać konwent seniorów. Po przerwie przewodniczący oznajmił, że głosowanie było zarządzane formalnie i że niemożliwym przeto jest zarządzenie głosowania powtórnego.

Rozwiązanie Sejmu nie przeszło.

WARSZAWA, 22.VII. Pat. Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza (Str. Cht.) rozpatrywała wniosek klubu PPS., Wyzw. Str. Cht. o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu z tem, że nowe wybory miałyby się odbyć w październiku. Referent pos. Niedziałkowski (PPS) wskazał na konieczność rozwiązania Sejmu w imię utrzymania parlamentaryzmu. Pos. Niedziałkowski uważa, że zmiana ordynacji wyborczej proponowana przez prawicę nie wpłynie na zmniejszenie kryzysu. Pos. Petrycki (ZLN) stawia wniosek: «Sejm postanawia załatwić wnioski poselskie w sprawie rozwiązania Sejmu po rozstrzygnięciu kwestji zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu».

W dyskusji za rozwiązaniem Sejmu przemawiali przedstawiciele klubu Ukraińskiego, Koła Żydowskiego, NPR, Str. Chłop. Wyzwolenia, EPS, przeciw—posłowie Zw. Lud. Nar. i Ch. D. W głosowaniu przyjęto wniosek posła Petryckiego 17-tu głosami przeciwko 13-tu. Pos. Niedziałkowski złożył referat a pos. Petrycki został wybrany referentem komisji. Referentem wniosku mniejszości został pos. Czapiński (PPS).

ECHA KRAJOWE

Co słycać w Grodnie

— Korespondencja „Słowa” —

Co słycać w Grodnie?—Zacznijmy od rzeczy wesolych. Teatr miejski wystawił sztukę Verneuil'a p. t. „Orzeł czy Reszka”. Krotoczwila francuska, jak każda inna tego pokroju, niezła. Niektórzy, a zwłaszcza prasa klerykałna, bardzo nad wystawieniem tej sztuki pomstowała, gnając ją za zbyt „krotoczwilną”. Zna była mierna. Dzienniki chwalały pana Piwińskiego i rzeczywiście zasługują on na uwagę, gdyż młody to artysta, a pamiętam, jak niedawno zaczynał zaledwie pierwsze swe kroki stawiąc na scenie wileńskiej i wybija się szybko. Sezon się kończy. P. Rychłowski opuszcza Grodno. „Nowe Życie” pisze z tej okazji „chwala Bogu”, ale, zdaje się, nie ma racji, gdyż dyrektor to wytrawny i rutynny posiadacz nie byle jak, zwłaszcza jeżeli chodzi o prowadzenie teatru prowincjonalnego. Jesień teatralna Grodna rozpocznie się pod znakiem „inwestycji”, naturalnie, bo oto rozgosi się w starym gmachu... „Reduta”. Dyrektor Osterwa już był, już oglądał na własne oczy, już wypowiedział pierwsze expose. Przedewszystkiem więc... kurtyna — ta ma być „przebudowana”, zmieniona, uszyta z kilimów swojskich. Tak, tak, kurtyna musi być inna! potem dopiero „Reduta” grać zacznie. Kragą pogłoski, że magistrat już się zakrzęta wokół spreparowania takiej kurtyny jaką chce mieć dyrektor Osterwa. Narazie wiadomo ile to będzie kosztowało. Podobno „pomysłowy dekoracyjny konstruktorski „Reduty” w Wilnie kosztowały bardzo drogo, a kurtyna przeważnie była spuszczona.

Skoro już mowa o teatrze, niepodobna nie wspomnieć o nadzwyczajnym widowisku, jakie się odbyło w niedzielę dnia 18. Na scenie pp. Pławski i Mazurkiewicz. Oczywiście więc PPS, i oczywiście nieudany. Że był to wiec właśnie tego stronnictwa, łatwo było odgadnąć po okrzykach, które aż dotykały na ulicę: „Precz z PPS”. Opis tego zebrania znajdujemy w pismach:

Przed słuchaczami stanął poseł Pławski. Ręce w kieszeniach, postać przypominająca tygrysa, chcącego rzucić się na swoją ofiarę. Długie „expose” mieszane było jak groch z kapustą. Publiczność podniosła na sali straszny hałas okrzykami: „precz z mową”, „precz z PPS”, „Komuniści i mniejszości narodowe nie ustawały w krzykach, aż dopiero interwencja policji, która aresztowała kilku „krzykaczy”, na chwilę przywróciła spokój.

Po skończonej mowie posła zabral głos przewodniczący Mazurkiewicz, który wyjątkowo treści niezrozumiałej mowy posła Pławskiego i w dalszym ciągu przeszedł do krytyki samorządu, odczytując rezolucję która miała być przyjęta na tym wiecu.

Wobec niustannego hałasu udzielono głosu niektórym ze słuchaczy. Na scenie pojawili się mówcy komunistyczni i w ogóle tajemnicze indywidualia, na które publiczność zareagowała jeszcze większym hałasem i demonstracyjnym opuszczeniem wiecu.

Po wyjściu więcej niż połowy zebranych zabral głos powłócznie poseł Pławski, lecz hałas w dalszym ciągu panował na sali. W końcu Mazurkiewicz próbował jeszcze raz przeprowadzić rezolucję, na co pozostała publiczność odpowiedziała całkowitem opuszczeniem sali.

Podczas wiecu były rozrzucone proklamacje komunistyczne, białoruskie i żydowskie z żądaniem zwolnienia więźniów politycznych.

Na inne zebranie polityczne zaprosiła Narodowa Organizacja Kobiet,

Na polskim wybrzeżu.

Gdynia, dn. 15 lipca.

Jest wiecior. Ponad gładziuchną, mleczysto-szarą toń zatoki unosi się lekka mgła, pomieszana z rozpylającą się w jej oparach daleką, smętną melodią, którą jakaś „ona” nuci na opustoszałym już brzegu. Po skrzyżujących deskach pomostu widać się zakochane pary i ludzie samotni, szukający w zawraciu z kimś znajomości—ukojenia. Z popod Kamienniej Góry dolatują skoczne tony marynarskiej orkiestry, a od łądu ku pomostowi płynię zawsze jednolity, tylko raz słabszy, to znów bardziej silny, bezkresny plusk fali...

A złote, upalne za dnia słońce rzuca swe ostatnie promienie i uważa, że czas już będzie udać się na wypoczynek. Tymczasem jednak ukazuje się dopędzający je srebrzysty rąbek księżycy i oto zaczyna się codzienny flirt wieczorny.

Stary donżuan, coprawda, spogląda na zaróżowione tem spotkaniem słończko tylko jednym okiem, ale zato takie sypie kawały i takie opowiada historie, że słońko zaczyna się detenować i coraz bardziej piec raka. Opowiada więc, iż niedawno przez wysrebrzone jego promieniem liście drzew dostrzegł siedzącą na ławeczce

O tytuł profesora.

Wobec doniesienia projektu rządowego o zmianę nieszczyśliwej konstytucji marcowej i wywiązanych nad nim rozpraw sejmowych, które zajęły opinię publiczną, przeszła bez żadnej uwagi uchwała Sejmu czy komisji sejmowej o nauczycielach szkół średnich.

Przy rozpatrywaniu wniosku rządowego w tej sprawie, jeden z posłów wniósł poprawkę polegającą na tem, że nauczyciele, którzy ukończyli uniwersytet mają nosić tytuł profesora. Poprawka została przyjęta. Można radować się z tego powodu. Powiększy się ogromnie, bo o całe tysiące, liczba profesorów w kraju (a tym samym wzrośnie i rozwinię się nauka). Sprawiedliwość stanie się także zadość. POCO tytuł profesora ma być monopolem uniwersyteckim.

Niech żyje demokracja w nauce i nauczaniu! Z czasem możemy się spodziewać, przyjdzie także zrównanie szkół powszechnych z szkołami średnimi, a może gdy dobrze pójdzie w tym samym co dołączyć i z szkołami akademickimi. Ale czemu sejmowy autor owej demokratycznej poprawki, zamiast powoływać się na ideały równości powoływał się na praktykę zagraniczną, mianowicie w Niemczech?.. Tymczasem motyw ten jest zupełnie niezgodny z rzeczywistością. W Niemczech, przedewszystkiem każdy wykładowca w gimnazjum ma poza sobą ukończone studia uniwersyteckie. Innych niema, — wszyscy zaś dzielą się na trzy klasy pod względem swoich kategorii służbowych. Normalnie każdy uprawniony jest nauczycielem (Lehrer). Ci którzy szczególnie odznaczyli się na polu pedagogicznej pracy otrzymują tytuł nauczyciela wyższego (Oberlehrer). Jeżeli zaś położyli wydatne zasługi i na polu naukowej twórczości, wówczas dostają predykat profesora. Bywa on udzielany w rzadkich wypadkach, tylko prawdziwym uczonym. Tego rodzaju klasyfikacja byłaby i u nas pożądana, jako zachęta do indywidualnej naukowej działalności. Tymczasem poprawka sejmowa upełnomocnia czy w komisji sejmowej uchwalona, nie uwzględnia bliskiej już niedziadego konieczności, że w szkołach średnich w ogóle nauczycielami będą mogli być tylko absolwenci uniwersyteckich, — usuwając zachętę do badań naukowych. W dalszym toku prac ustawodawczych nad odnosnym projektem, warto istotnie w tym razie zwrócić się do wzorów niemieckich, ale prawdziwych, nie zaś kłamliwie podawanych.

Z. M. PIŃSK.

— Wykrycie nadużyć posła Wolickiego. Znany działacz socjalistyczny (P.P.S.) towarzyszący Wolicki, który zorganizował już w kilku parafiach naszej diecezji swoje komitety, został oskarżony o rozmaite nadużycia pieniężne przez partię, jaką reprezentował.

Z tego powodu odnośny zarząd partyni dokonał skrupulatnej rewizji, która wykryła wiele kompromitujących afer.

Bardzo bliski współpracownik Wolickiego w szeregach „oświaty” na naszych kresach, z powodu przeprowadzonej jak wyżej rewizji — p. Piątek, redaktor gazety „Krasnoje znanie” siedzi już w więzieniu Pińska.

Aresztowanie tego działacza spowodowało zaledwie bardzo powierzchowne zajrzenie przez prokuratora do aktów Turu (Tow. Uniwers. rob.).

Mamy nadzieję, że po przeprowadzeniu dokładnego śledztwa jeszcze więcej przyjaciół posła Wolickiego dostanie się pod kłucze, aczkolwiek grono tych „zacznych” działaczy chciało by teraz całą odpowiedzialność zwrócić wyłącznie na byłego kasjera Turu p. Piątka.

— Orzeł bez korony. Przy ul. Ogińskiego wykańcza się dom na Oddziale Banku Polskiego w Pińsku.

Na jakie cele oddział ten ma służyć nie wiadomo, boć dzięki dotychczasowej naszej polityce, handel i przemysł wymarły w Pińsku zupełnie. Być może Bank Polski sztucznie tworzyć je będzie. Tymczasem chcemy tylko zaznaczyć, że na wytycnie lica głównego umieszczono jakiegoś piątka. Prawdopodobnie ma on przedstawiać Orła polskiego w dowolnie i fantazyjnie wykombinowanej ornamentacji z usunięciem obowiązkowej korony.

A szkoda, gdyż nam zwolnionym z niewoli Polakom, nie wolno iść w ślady barbarzyńskich ciemiężycieli-okupantów. Szczególnie na kresach powinniśmy dbać o godne reprezentowanie naszego godła.

Dziwne fatum zawisło nad tym domem. co do którego drugi poważny zarzut wyłania się już w opinii publicznej.

— Wielka sprawa szpiegowska. Onegdajszej nocy w całym szeregu miast polski policja polityczna przeprowadziła rewizję i aresztowania wśród pewnych kół ukraińskich oddawna podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Okazało się bowiem, że wywiad berliński powrócił do dawnych przedwojennych metod posługiwania się Ukraińcami dla celów wywiadowczych.

Najliczniejsze aresztowania nastąpiły w Krakowie pod kierownictwem prokur. Hubla, nadkom. Wróńskiego i kom. Olearczka.

Na terenie Przemysła pod kierunkiem nadkomisarza Więckowskiego i Majewskiego zlikwidowano także organizację ukraińską. Do rąk władz dostały się dowody bardzo poważnie obciążające Ukraińców.

Cała sprawa bardzo przypomina sprawę Bessarabowej we Lwowie, zakończoną skazaniem kilkunastu Ukraińców na ciężkie więzienie. Żywił pracujący w obecnie wykrytem szpiegostwie należał do kół wybitnie inteligentnych. W Krakowie wywiad berliński posługiwał się Ukraińcami, słuchaczami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Śledztwo zatacza coraz szersze

Poincare tworzy gabinet.

PARYŻ. 22 VII. Pat. Prezydent Republiki powierzył Poincarému misję utworzenia gabinetu. Poincaré misję tę przyjął.

WARSZAWA, 22. VII (tel. wt. Słowa). Z Paryża donoszą, że wczoraj podczas nocnego posiedzenia Izby doszło w mieście do olbrzymich manifestacji przeciwko Herriotowi, które się powtórzyły gdy Herriot jechał składać dymisję. Manifestanci wznosili okrzyki na cześć Poincaré'go.

WARSZAWA 22. VII (tel. wt. Słowa). Briand wejdzie prawdopodobnie jako minister spraw zagranicznych do gabinetu Poincaré'go, któryby objął prezesurę oraz finanse. O ile Caillaux nie wejdzie do gabinetu, w takim razie większość dla rządu Poincaré'go będzie bardzo nieznaczna i może się okazać również bardzo nierówną.

Jest możliwe, że Poincaré obejmie prezesurę i sprawy zagraniczne, natomiast finanse M. Bokanowsky, który był głównym mówcą opozycyjnym przeciw Caillaux.

Zabiegł p. Poincare dokoła stworzenia gabinetu.

PARYŻ, 22. VII. PAT. W godzinach południowych Poincaré przyjął Alberta Sarraut, Cazals, Franclin Bouillona, Barthou, Bokanowskiego, Louis Marina. Paul Bancour oświadczył dziennikarzom, że nie może współpracować w jednym gabinecie z Poincaré. Cazals zakomunikował Poincarému, że grupa radykałów socjalistycznych bardzo życzliwie widziaby Poincaré na czele jednego z ministerstw ale nie na czele gabinetu. Barthou zakomunikował, że nie uchyla się on od współpracy z Poincaré, jeżeli ten zaofiaruje mu jedną z tek. Louis Marin stwierdził, że jego frakcja jest jednomyślna co do tego, iż jedynie Poincaré jest zdolny podjąć się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 22. VII. PAT. Poincaré po zakończeniu dzisiejszych narad z przedstawicielami frakcji parlamentarnych, udał się do Prezydenta Repub. i złożył sprawozdanie o wynikach swoich obrad. Poincaré jest przeświadczony, że jutro rano uda się mu utworzyć gabinet.

Presja kół waszyngtońskich.

LONDYN, 22. VII. PAT. Reuter donosi z Waszyngtonu: Sympatje kół rządowych dla Francji w jej zmaganiach się z trudnościami finansowymi stały się bardziej powściągliwymi ze względu na pewne zniecierpliwienie wywołane ostatnimi przesileniami gabinetowymi. Wszystko wskazuje na to, że Francja została powiadomiona o tem, iż nie będzie udzielona jej w Ameryce za zgodą rządu żadna pożyczka dopóki rząd francuski nie uzyska wotum zaufania i dopóki układ w sprawie długów nie będzie ratyfikowany.

Aresztowanie 4 członków poselstwa sowieckiego w Rydze.

Z Rygi donoszą: Policja polityczna dokonała rewizji w lokalu komunistycznej gazety „Jedność”, która otrzymuje znaczne subsydia z Moskwy. Aresztowano redaktora i 4 członków poselstwa sowieckiego na Łotwie, którzy właśnie znajdowali się w redakcji.

Birk — prowokator.

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy b. poseł estoński Birk, wydał w ręce G. P. U. szereg obywateli Estonji, co do których zachodzi podejrzenie, że uprawiali wywiad na niekorzyść Rosji sow. Jak słycać Birk doskonale obznajomiony był z estońskim wywiadem. Ogółem aresztowano 30 Estończyków.

Zastępca Dzierżyńskiego.

Z Moskwy donoszą, że następcą Dzierżyńskiego mianowany zostanie Unslicht.

Dzierżyński otruty (?) Masowe areszty w Moskwie.

Według wiadomości otrzymanych z Mińska, w związku z zapowiadaniem rozłamem partji komunistycznej, dokonano licznych aresztów w Moskwie. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni dygnitarze sowieccy, jako to b. komisarz finansów Sokolnikow, wybitni członkowie „Rewolucjonistów”, członek C. K. partji Łaskiewicz i wielu oficerów czerwonej armji.

Niektórzy zestawiają te areszty ze śmiercią Dzierżyńskiego. Według ostatnich pogłosek, Dzierżyński nie umarł śmiercią naturalną, a został otruty.

Sensacyjne samobójstwo w Warszawie.

WARSZAWA, 22. VII. (tel. wt. Słowa). Dziś o 10 rano popełnił samobójstwo s. p. Tadeusz Rotwand, syn znanego adwokata. Jak się okazało powrócił on do mieszkania o godz. 1.ej, gdzie dozorczyń domu wręczyła mu kilka wazonów od komornika i różne rachunki nadeszłe w czasie jego nieobecności. Po obejrzeniu korespondencji zadenarowany Rotwand podarł ją w obecności dozorczyni. Dla skrócenia udreki zdecydował się zerwać z życiem, mianowicie strzelił do siebie z rewolwera, a dla większej pewności otworzył kurki od gazu. Jednakowoż rana postrzałowa była już śmiertelna.

W Warszawie. Zlikwidowano tu placówkę ukraińską tej samej organizacji. W Warszawie uprawnione było szpiegostwo wyłącznie wojskowe. Rewizje nie zostały jeszcze ukończone, przeprowadzają je zastępca kierownika policji politycznej kom. Keller i podkom. Suchenok przy pomocy żandarmerji wojskowej.

Rewizje zarządzane były i w innych miastach b. Kongresówki.

NA CZAS LETNI

br. racynam mój zawód pływacki w morzu w mieście Gdyni.

Szanownemu społeczeństwu w kąpielach morskich oznajmiam, iż wyuczę każdego (mężczyznę lub kobietę) w rozmaity sposób pływania t. j. pszodem, bokami na lewo lub prawo, płasko leżąc wznak, pod wodą nurkowania t. zw. (po sielkierski do dna) także rozmaitego skakania z góry na dół i t. d. podług cenzur wzorowego pływania.

Cena od osoby męskiej lub żeńskiej wynosi 10 zł.

Z szacunkiem Kozłowski Roman mistrz pływacki.

A teraz z kolei parę słów o samej Gdyni. Ołóż znajduje się na świecie moc ludzi, którzy wszystko

Zamachy bombowe na G. Ślasku.

Górny Śląsk stał się widownią dwu zamachów bombowych.

W Wlołowcu położono bombę pod plebanją, gdzie proboszczem jest ks. Dudek, brat niemieckiego agitatora.

Wskutek zamachu bombowego cała plebanja została zniszczona.

Ks. Dudek wyszedł z wypadku względnie szczęśliwie, uchodząc z życiem, aczkolwiek z poważnymi obrażeniami.

Jak stwierdzono, zamachu dokonano przy pomocy bomby, dość prymitywnie skonstruowanej, jednakowoż o wielkiej sile wybuchowej. Był to kawał rury przeszło metrowej długości, napełnionej materiałem wybuchowym, jakiego używają górnicy w kopalniach.

Drugi zamach dokonany został na redakcję dziennika pos. Korfantego „Polonia”.

Okolo północy dozorca gmachu zauważył trzech osobników, którzy nieśli nabój dynamitowy skonstruowany z rury żelaznej i chcieli go podłożyć pod redakcję, zaalarmował on policję, która sprawców niedoszłego zamachu aresztowała. Sprawcami są: Króliczek, Koczubik i Wawrzyńczyk.

Przed sędzią śledczym przynajmniej oni, że istotnie planowali zamach na redakcję „Polonii”.

Prowadzone z wielkim napięciem śledztwo trwa w dalszym ciągu. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Na jakim te zamachy tych dokonano, dotychczas wiadomo.

Całkowitego wyjaśnienia sprawy spodziewać się należy w najbliższych godzinach.

W sprawie planowanego zamachu na redakcję „Polonii” dowiadujemy się dalej, że aresztowano 7 osób, podejrzanych o współudział w zamachu. W paczce którą odebrano sprawcom znajdowały się części piekielnej maszyny oraz 12 kg. dynamitu.

Odyby zamach się udał cały gmach redakcji „Polonii” napewno w ciągu kilku sekund wyleciałby w powietrze.

52.000 nieletnich przestępców w Rosji.

Moskiewska „Wieczernia Gazeta” donosi, iż w Rosji urządzą obecnie 300 specjalnych komisji dla spraw sądowych osób nieletnich. Do komisji tych wpłynęło dotychczas ponad 35.000 skarg, na mocy których zasiadzie na ławie oskarżonych 52.000 nieletnich przestępców, którzy dopuścili się bądź kradzieży, bądź też napadów bandyckich, a nawet i morderstw. Głównem zadaniem komisji jest energicznie zwalczanie przestępczości wśród nieletnich, przedewszystkiem przy stosowaniu celowych metod pedagogicznych.

Jan Bułhak artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6. Ceny niższe.

Okazja!

Za bezcen książki francuskie sprzedają tylko do 14 lipca.

Olbrzymi wybór!!

20,000

T O M Ó W

Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach zniżonych przeszło o 40 proc.

Śpieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

Wilno, Królewska Nr 1.

Na polskim wybrzeżu.

bywał Pacanowa czy też Rypina zwierza się swym znajomym paniom ze swych kłopotów: oto chce się na gwałt ożenić i tu przyjechał szukać przyszłego ideału. O twarz mu nie chodzi—może być nawet nieładna, byleby była dobra.

— Ależ, panie! wybuchła śmiechem jedna z towarzyszek wieczornego spaceru.—Więc pan myśli, że „serce” pan znajdzie właśnie na plaży?—A czy pan czasem na plaży nie szuka jeszcze prócz serca także i cnoty?

Trzeba jednak przyznać, że pomijając te rzeczy, omawiane przed chwilą, mniej wymagający „człowiek może znaleźć w Gdyni bardzo dużo. Znajdzie nap. jakąś izdebkę, urządzoną z komfortem zapadłych (suteran, a co do której ci mówią, że jest to salon, że jest to ostatni z niewynajętych dotychczas pokoi w Gdyni i że to jest propositus za bezcen, skoro wraz z światłem dziennym i opalem, jeżeliby kto potrzebował, kosztuje zaledwie ... 200 zł. miesięcznie. A dalej znajdzie jeszcze więcej: pchły w łóżku, muchy w mleku i wiele, wiele innych przeróżnych atrakcji.

Kto by zaś był przybył tutaj nieco wcześniej, mógłby na chwilę z zachwytu oniemić, ujrzawszy jakiś z arcytworów miejscowego kunsztu literackiego. Niestety, dziś już nie pozost

stało z nich nic absolutnie, za wyjątkiem chyba poślizgniętych, niedorwanych przez wicher, wyblakłych strzępów papieru. A były to rzeczywiście kwiaty, małe—perły naszego piśmiennictwa.

Kioryś z nich na szczęście zabnął do mojej kieszeni i w ten sposób uniknął ogólnej zagłady. Szanowny czytelniku mi więc wybacz (że nie dość iż sam go nudzę, ale jeszcze to samo czynię i kosztem innej) że go w tem miejscu przytoczę:

Do „wioski”? Ależ człowieku! — Gdynia jest przecież miastem! — Od kiedy? A od tej chwili, gdy wymyśliła Magistra!

A może nie wiesz, że wymyśliła? Więc gdzieś miał, pytam, czy przy zameldowaniu? komuś płacił taką kuracyjną?

Powiada, że nie wie, bo, wchodząc do tego gmachu, ujrzał dwie smukłe, czarujące postacie; a potem, to już na nic patrzeć nie mógł.

Panie! czy czasem jedna z nich nie była złotą blondyną, a druga jasną szatynką?

Właśnie!

No to to przecież burmistrzanki! A chyba we wsi to już burmistrza niema.

Zresztą, panie! Czyż pan nie słycał o tem, jak wójt gminy Oksywie, po przyłączeniu jej do miasta Gdyni, bronił się niby „Almanzor z wież Alpuhary” przeciwko najazdowi władz, które przybyły zabrać mu gminne archiwa? Nosił się, podobno, nawet z zamiarem oderwania od Polski i stworzenia „niezależnego królestwa Oksywji”.

Tak. Zaprawdę letnik zbyt wszyst-

ko ignoruje. Ignoruje to nawet, że w „Casino” każą mu płacić za litr zwykłego miętowego likieru z lodem 180 zł., podczas gdy tenże litr w sklepie, tylko bez lodu, kosztuje nie więcej niż jakieś 18-cie. Rozumiem brać 100 proc. zysku, brać 200—ale 900—czy to już czasem nie za dużo?

A letników i letniczek jest już drosyć. Narazie było zimno, wietrzno i dżdżysto, więc to wszystko, ku wielkiemu zmartwieniu stałej ludności, siedzieli w domu i zanie nie chciało przyjeżdżać nad morze. Zmartwienie!—A tak — bo kogoż w takim razie obdzierać do dziesiątej skóry—chyba że nie tych nieszczyśliwych urzędników państwowych, którzy i tak na 1-go płacą to, co wzięli w ubiegłym miesiącu na kredyty, a od 10-go znów wszystko biorą „na księżeczkę”.

— Ale teraz nastają już czasy lepsze i nawet słońce zaczęło przygrzewać jak się należy, aby tylko zachęcić i bardziej się przypodobać „wykostjumowanym” plażownikom i plażowniczkom. Bo dotychczas dla kogo miało świecić? Może dla muncji urzędniczych? — Ależ oni nie placą taksy kuracyjnej—a znów za darmo? — Na świecie nic się za darmo nie robi!

Witold Karpowicz

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Jeziro Narocz.

Jeziro to (encyklopedje geograficzne podają jako mylną nazwę «Narocz» i «Miadziolskie»: mieszkańcy południowego wybrzeża zowią go «Zanarocz» lub jeziorem «Zanaroczkim») położone jest na wschód od jeziora Świrskiego. W/g podziału administracyjno-terytorjalnego z czasów rosyjskich jez. Narocz należało do powiatu Zawilejskiego, następnie Świeciańskiego (0,75 proc. obszaru) i Wilejskiego (0,25 proc.); obecnie, łącznie ze zmianą granic administracyjnych od 1 I br. wchodzi w skład powiatu Postawskiego.

N. należy do największych jezior w kraju; przewyższa duże jezioro Łuban o 1,5 km. kw. Według pomiarów dokonanych przez Szwajczerów powierzchnia jeziora wynosi 82,9 wiorst kw. (1,72 km. mil). Mapa Szuberta¹⁾ widocznie była sporządzona na podstawie pomiarów Szwajczerów, podaje bowiem dla części Naroczy położonej w powiecie Świeciańskim 63,7 w. kw., w powiecie Wilejskim 19,2 w. kw., czyli razem 82,9 w. kw. Według późniejszych źródeł²⁾ obszar jeziora N. wynosi 72,44 w. kw. czyli 82,4 km. kw. Według pomiarów wykonanych z polecenia b. Wilejskiej Izby Dóbr Państwowych w 1846 r. Narocz zajmuje 7270,63 dzies. czyli 1834,08 ha. Pomiar dokonany w roku ubiegłym ustalił nieco inny obszar: 8009 ha.

Cyfrę dotyczącą największej długości i szerokości podawane przez poszczególnych autorów są bardzo rozbieżne. Według rosyjskiego Dziennika MSWew. z roku 1846³⁾ największa długość wynosi 11500 sążni (24,5 km.), największa szerokość 7500 sążni (16,0 km.). P. Siemionow⁴⁾ i A. Korlew⁵⁾ podają zgodne liczby 16 i 12 wiorst (17,0 i 12,8 km.). Natomiast według A. Wróblewskiego największa długość z PnZ ku PdW wynosi tylko 12,5 wiorst [13,3 km.], największa szerokość od brzegu osiedla Niesłucz do punktu połączenia Naroczy z jeziorem Miasrą—9,4 wiorst [10,1 km.]. Dopiero plan geometryczny z r. 1925 pozwolił ustalić ściśle odpowiednie cyfry a mianowicie: dla największej długości—12,6 km., dla największej szerokości—9,2 km.

Obwódnicza jeziora według ostatnich pomiarów wynosi 40,0 km. Jako największą głębokość stare źródła rosyjskie podają 15 sążni [32 m.]. Najgłębsze miejsca położone są naprzeciw przemyku oddzielającego jezioro Błado. Zagębienie to według miejscowych rybaków ma wynosić do 34 a nawet 45 mtr. Według pomiarów niemieckich z 1916 r. głębokość w tym miejscu rzekomo sięga 40 mtr. Wróblewski, badając jezioro w 1883 r., dokonał kilka pomiarów głębokości w kierunku od brzegu wsi Nanosy do połączenia z jeziorem Miasrą; znalezione przezeń głębokości przeciętnie wahają się w granicach od 10 do 18 mtr.

Charakterystyczną cechą jeziora stanowi nierówność dna. A. Korlew mówi o istnieniu pod wodą «wysokich gór» (pośrodku jeziora). Szczyt góry naprzeciw wsi Cielaki znajduje się pod wodą zaledwie o 4 m., w niewielkiej odległości od tego miejsca głębokość dochodzi do 18 m. Zimą nad wyniosłościami dna lód zwykle bywa bardzo cienki. Prawdopodobnie nierównością dna należy tłumaczyć znaczną wysokość jaką tu osiagają fale. W czasie wielkich burz obserwowane były wypadki wyrzucenia przez fale na brzeg dużych ilości ryb. «W r. 1849 pisze A. Korlew, t.j. w roku znanym z kłeski nieurodzaju jaki nawiedził kraj, jezioro Narocz odegrało względem okolicznej ludności rolę dobroczyńcy. Oto w lipcu miesiącu, w czasie największego głodu, burza wzdęła wody jeziora, rzuciła je w ogromnej masie na brzeg, a jednocześnie z wodą ogromną ilość drobnej ryby zwanej oklejką. Zjawisko to powtarzało się w ciągu 10 dni i każdy raz na innym brzegu.»⁶⁾

W. Wróblewski w ten sposób opisuje brzegi i dno jeziora: Cyplem, na którym leży wies Nanosy, jezioro N. podzielone jest na dwie części, z tych PnZ mniejsza. Cypel wrzyna się na blisko na parę kilometrów w głąb jeziora, spada urwisto ku Pd, łagodniej ku Pn i zniżając się stopniowo ku W. przechodzi w oczereły znamionujące małą głębokość jeziora u jego końca. Najwyższe brzegi posiada jezioro na stronie PnW, tu bowiem ciągną się wzgórza stanowiące dział wodny pomiędzy Niemnem i Dźwiną,—przeciwnie Pd brzeg na wpływie rzeki Naroczy (vel

Skok) ku Z. aż za wieś Zanarocz jest bagnisty, płaski, skutkiem czego z cypła Nanosów zaledwie widzialny. Na PdZ. stronie wzgórze leży w pewnej od jeziora odległości a poza nim leżą obszerne bagna ciągnące się w kierunku jezior Wiszniewskiego i Świrskiego. Brzegi mniejszej części jeziora są bardziej malownicze. Jezioro wogóle ma dno twarde, pokryte kępkami mchu wodnego, który na mniej głębokich miejscach tworzy ciemniejsze plamy. Gdzieniedzie dno piaszczyste z bardzo pięknym granitowym piaskiem zawierającym blaski miki; czarny muł przez badającego jezioro W. Wróblewskiego nigdy nie był napotykanym.

Woda jeziora niezmiernie czysta, nie kwitnie jak w jeziorze Świrskim. We wschodniej części jeziora znajduje się wyspa o powierzchni 5,79 dziesięcin czyli 6,32 ha (według pomiarów rosyjskich). Roślinność tu bardzo bujna i urozmaicona.

Wybrzeże od cypła do folwarku Niesłucz stanowi jakby umyślnie usypany wał z gruzów narzutowych, który w tym miejscu ma pozór wału ochronnego. Podobne nagromadzenie kamieni znacznie większych wymiarów można obserwować w stronie PdW. jeziora w tem miejscu w którym leży przemyk oddzielający jezioro Błado. Nakoniec z tychże kamieni złożony jest zachodni brzeg wyspy na jeziorze. Na wybrzeżach wschodnich i południowych wał taki nie istnieje. Na dnie jeziora — niedaleko wsi Nanosy o kilkaset kroków od brzegu ciągnie się takiż wał z kamieni nakształt grobli w kierunku PnW. do 2 km. długi, w czasie spokojnym można go widzieć okiem.

A. Korlew daje następujące wyjaśnienie wału kamieni przy brzegu wyspy: w czasach odległych na wyspie miał istnieć zamek obronny, od którego szła grobla z kamieni łącząca wyspę z brzegiem. Należy przypuszczać, że również niektóre inne wały obserwowane w jeziorze są pochodzenia sztucznego, t. j. dziełem rąk ludzkich.

W Pd i PdW części dno jeziora pokryte jest drutami kolczastymi. W czasie wojny światowej na lodzie wybudowano 13 linii fortyfikacyjnych, które z nadejściem wiosny runęły na dno. Uniemożliwia to nieobeznanym z terenem wykonywanie połowów i stawia w zależności od miejscowych rybaków, w razie bowiem natknięcia się na druty grozi utratą lub poważne uszkodzenie sieci. Według miejscowych rybaków znacznie w ostatnich czasach zmniejszony połów siewlawy i innej ryby objaśnia się tem, że schroniła się ona w miejsca pomiędzy liniami drutów. Mniejsza ryba przechodzi przez druty przeważnie bez uszkodzenia, natomiast większe sztuki wylawiane z jeziora często noszą ślady poranienia, nieraz odwarania całych części ciała, jak to mogłem stwierdzić naocznie będąc obecnym przy połowach.

Pod względem zdatości dla celów i potrzeb rybołówstwa brzegi jeziora posiadają różnorodną wartość. Do całkiem niezdatnych należy zaliczyć część PdW (ur. Skok i f. Uzi), do najlepszych — brzegi w.w. Pasyński, Kupa, Bliźniki—Zanarocz, f.f. Borki, Antonizberg, z.z. Scipieniewo, Urliki. Najobfitsze połowy odbywają się przy brzegu wsi Pasyński.⁷⁾

Jezioro N. wraz z dziesięciu innymi jeziorami wchodzi w skład rządowego majątku Jasiewo, gminy Jasiewskiej, powiatu Świeciańskiego. Świadczy o tem księga b. Wilejskiej Izby Dóbr Państwowych: «Inwentarycznie rozpisanie 1861 goda obrotowych statków w kaszennych imienjach Wilejskiej Gubernii» oraz akta dotyczące lustracji majątku Jasiewo, w których jakkolwiek jeziora nie są wymienione według nazw, to jednak podana ilość ich i dochód obliczony podług inwentarzy wskazuje na to, iż są to jeziora podane w wymienionej na wstępie księdze. Majątek Jasiewo poprzednio wchodził w skład powiatu Zawilejskiego, parafii Kobylnickiej, i ongi należał do rodziny Kiszczok, następnie Korsaków. W r. 1818 Jan Korsak zapisał dobrą Jasiewskie testamentem na rzecz kształcenia i wychowania młodzieży świeckiej («na edukacyę 20 Sierotkiew Młodej Szlachty»). Od tego czasu znajdowały się one we władaniu Kapituły Wilejskiej (Bojnarło—Korsakowski fundusz). W czasie poprzedzającym przejście na rzecz Skarbu rosyjskiego z mocy ukazu carskiego 1842 roku, majątek Jasiewo był w zarządzie księdza prałata Jana Cywińskiego. Aktu przejęcia majątku na rzecz Państwa w Archiwum Państwowem nie odszukaliśmy — zresztą fakt przejęcia stwierdza się obocznie urywkiem z pisma Wilejskiej Izby

D. P. z dn. 29/II—1844 r. do Wileńskiego Gubernjalnego lustratora, treść: następującej (w przekładzie polskim) «5 ubiegłego stycznia, po wysłuchaniu sprawozdania o przebiegu na rzecz Skarbu majątku Jasiewo...» i t. d. W celach ułatwienia dalszych swych zamierzeń Wileńska Izba D. P. dołączyła do maj. Jasiewo maj. Białowyszczyna, położony w parafii Miadziolskiej a należący do Karmelitów Bosych wileńskich, przejęły następnie na rzecz skarbu rosyjskiego po skasowaniu klasztoru Miadziolskiego,— oraz folwark Jaskółdowszczyzna, również po — duchowny (należący do plebanji Kobylnickiej).

W dawnych aktach lustracji maj. Jasiewo niema żadnych śladów o zamierzeniach lub postanowieniu rządu rosyjskiego w przedmiocie nadania, względnie odstąpienia wioskom prawa wstępu do jeziora (z wioskę położonych przy jeziorze N. do majątku Jasiewo należały wsie Kupa, Zielonki i Czerewki).

Wymieniono w aktach b.Z.D.P. dziesięć jezior, w tym jezioro N., rząd rosyjski przyłączył do fermi Jasiewo i wydzierżawił rybołówstwo na nich poszczególnym osobom. W r. 1847 ferma Jasiewo została wydzierżawiona Świętorzeckiemu na lat 6, wraz z jeziorami, który jednak wobec uprawiania połowu przez okolicznych mieszkańców wkrótce eksploatacji jeziora zaniechał. Dzierżawa Świętorzeckiego miała się kończyć w 1853 r. Sądząc ze «spisu kontraktów podlegających przekazaniu do archiwum» rząd rosyjski ponownie wydzierżawił jeziora Jasiewskie dopiero w 1865 r., mianowicie Lipcowi, Zylberbachowi i Trickiemu, (w/g innych aktów: Trockiemu) na 24 lata. Widocznie jednak do wymienionego spisu kontraktów nie weszły wszystkie umowy, ponieważ w «projekcie rewizyjno-lustracyjnego inwentarza» sporządzonego w r. 1859—a więc w okresie oddzielającego termin ekspiracji dzierżawy Świętorzeckiego od oddania jezior wymienionym trzem żydom znajdujemy wzmiankę o zamierzonym oddaniu w dzierżawę 1,0 dziesięcin gruntów państwowych, położonych na brzegu jeziora N. przy wiosce Kupie „sodierzatelu rybołówstwa” żydowi Mordchelowi Kupskiemu.

Wzmianka ta ma pewne znaczenie pod innym jeszcze względem: świadczy ona o tem, że według projektu lustracyjnego 1 dz. brzegu przy wsi Kupie miała otrzymać inne przeznaczenie niż włączenie do gruntów nadziałowych, t.j. że rząd rosyjski widocznie nie był skłonny do nadawania własnościom prawa wstępu.

Nie ulega wątpliwości, że b. rząd rosyjski nie był dostatecznie świadomy ani swych praw ani uprawnień osób trzecich do jeziora, ponieważ nie był w posiadaniu pierwotnych planów i t. zw. inwentarzy majątku Jasiewo. Dokumenty te znajdowały się w Świeciańskim Sądzie Powiatowym, łącznie z szeregiem powództw wytoczonych przez sąsiednich właścicieli. Po przyjęciu m. Jasiewo na rzecz skarbu rosyjskiego komisja lustracyjna dokumenty te z sądu wydziała i przekazała je geometrze Borowiczowi. Po upływie kilku lat, gdy powiatowy sąd świeciański zaczął upominać się o zwrot wypożyczonych planów, inwentarzy, aktów i t.p., wyjaśniło się, iż takowy „zaginęły” (vide archiwalne akta p. t. «Dzielo Nr. 10—419 lustracji kaszonnego imienia Jasiewo»).

Z innych źródeł daje się ustalić, iż rząd rosyjski nie negował praw osób trzecich. W piśmie lustratora Wojcickiego z r. 1850 do Wileńskiej Izby D.P. jeziora m. Jasiewo oznaczone są jako znajdujące się «w wspólnym wladaniu skarbu i prywatnych właścicieli», względnie noszą miano „współwładowych” („wstupnyh oziar”). Natomiast w aktach z 1851 r. o zamianie szachownic maj. Jasiewo nazwa „jeziora wstępowego” zastosowaną jest do Miadziola i Spory, przy wymienianiu zaś jeziora Naroczy opuszczoną.

Po uwłaszczeniu własności i w miarę rozdrabniania się majątków skutkiem działań rodzinnych i w drodze sprzedaży gruntów ilość roszcujących pretensje do prawa wstępu wzrasta. Są to obecnie następujące osiedla: folwarki—Borki, Niesłucz, Antonizberg; majątki—Czuczellec, Stefanpol, Augustowo, Ostrowo, Mikolce; zaścianki—Scipieniewo, Urliki; wsie—Bliźniki, Zanarocz, Kupa, Zielonki, Czerewki, Maraczi, Pronki, Nanosy, Urliki, Simony, Podrezy, Cielaki, Pasyński, Mikolce, Hatowicze, Koczergi.

HarSKI.

INFORMACJE.

Pobór nadzwyczajnego dodatku do podatków.

W wykonaniu ustaw z dnia 1 lipca b. r. o uzupełnieniu prowizorium budżetowego na czas od 1 maja do 30 czerwca b. r. oraz ustawy o prowizorium budżetowym na czas od 1 lipca do 30 września b. r. opublikowano w N-rze 67 Dz. Ustaw z dnia 13 lipca b. r. rozporządzenie

ministra skarbu o poborze nadzwyczajnego dodatku do podatków. Dodatek ten doliczany będzie w wysokości 10 proc. do podatków: bezpośrednich z wyjątkiem podatku dochodowego, pośrednich opłat stempłowych uiszczanych w gotówce z wyjątkiem podatku emisyjnego, spadkowego i od darowizn.

Dodatku tego nie będzie musiał uiszczac podatnik podatku majątkowego, podatku od lokali i placów niezabudowanych, daniny lasowej i opłat celnych, jak również nie znajdzie on zastosowania do podatków samorządowych.

Wymienione wyżej dodatki będą pobierane od 16 b.m. do 30 grudnia b. r. o ile w tym czasie przypadają terminy płatności zasadniczych podatków obciążonych owym dodatkami. Natomiast z dnia 1 września b. r. do 30 grudnia b. r. będzie pobierany specjalny dodatek od wszystkich założeń wspomnianych podatków, wpłacanych względnie nawet przymusowo ściąganych w tym okresie, bez względu na to, czy założeń te powstały z winy płatnika czy też zostały odroczone lub rozłożone na raty. Rygor ten nie ma zastosowania do podatków pośrednich pokredytowanych względnie odroczonech przez właściwe władze skarbowe przed dn. 16 lipca b. r. o ile pokredytowane lub odroczone kwoty zostaną wpłacone w wyznaczonym terminie.

Nadzwyczajny dodatek pobierany będzie równocześnie z uiszczaniem danin publicznych. Obliczenie zaś i pobór dodatku będzie należało do tych organów, które są do tego powołane. Równocześnie z dniem 16 b. m. podwyższą rząd o 13 proc. cenę sprzedanych blankietów wekslowych oraz znaczków stempłowych z wyjątkiem znaczków wartości 5 gr. W wypadku gdy do uiszczenia opłaty stempłowej użyto wyższych znaczków nie będzie do niej zaliczany 10 proc. nadzwyczajny dodatek przewidziany omawianem tu rozporządzeniem, nominalna jednak wartość użytych znaczków winna odpowiadać kwocie opłaty obliczonej wedle dotychczas obowiązujących przepisów. Notariusze oraz instytucje, którym przysługuje prawo periodycznego wpłacania pobranych względnie naplonej opłaty stempłowej winni w prowadzonych przez siebie rejestrach uwidaczniać osobno opłatę stempłową, osobno zaś kwotę dodatku. Wpłata wspomnianego dodatku musi być uiszczona bez specjalnego zawiadomienia.

Omawiane tu rozporządzenie obowiązuje od 16 b. m.

Potrzeby handlu polskiego.

Jak wiadomo, minister przemysłu i handlu zaznamiła się obecnie z potrzebami handlu polskiego. W tym celu Stowarzyszenie kupców polskich opracowało szereg wyczerpujących referatów, w których poruszone są te postulaty, jakie powinny być spełnione w najkrótszym czasie wprowadzone w życie. Szczególne ma to znaczenie wobec możliwości otrzymania przez rząd specjalnych pełnomocnictw, a nawet dekretowania przez prezydenta Rzeczypospolitej niektórych ustaw. Między innymi kupiectwo uważa, że podwyższenie podatków o 10 proc. może mieć tylko charakter przejściowy. Następnie domaga się obniżenia stopy podatku obrotowego od handlu hurtowego oraz zróżniczkowania opłat za świadczenia przemysłowe. Również zasadniczą sprawą jest zmniejszenie obciążenia handlu przez podatki, świadczenia socjalne i t. p.

Wpływy skarbowe w I półroczu.

Daniny publiczne i monopole przyniosły w I półroczu r. b. 672,8 milj. zł. a więc 106 milj. więcej, niż w tym okresie roku zeszłego.

Z danin publicznych wpłynęło w ciągu pierwszych 6 miesięcy 426,3 milj. zł., w tej liczbie z podatków bezpośrednich 200,1 milj. zł., podczas gdy w roku ub. z tego źródła wpłynęło 168,2 milj. zł. Opłaty stempłowe w I półroczu roku bież. przyniosły 58,7 milj. zł., podczas gdy w tym samym okresie ub. roku przyniosły 57,3 milj. zł. Podatki pośrednie 62,1 milj. zł. Najbardziej wzrosły wpływy z monopolu, które dały 246,5 milj. zł. podczas gdy w zeszłym roku wpłynęło tylko 179,9 milj. zł.

Komasacja gruntów w Polsce.

Według danych okręgowych urzędów ziemskich, poczynawszy od 1918 r. do 31 grudnia 1925 r. zgłoszono do komasacji w 4,250 miejscowościach Rzeczypospolitej Polskiej 218,085 gospodarstw rolnych o ogólnym obszarze 1,831,168 ha. Z tej ilości została już ostatecznie ukończona komasacja na obszarze 216,771 ha w 24,600 gospodarstw pozostala zaś ilość zgłoszeń znajdujących się w rozmaitych fazach przygotowywawczych.

Anglia interesuje się Polską.

Według wiadomości z Londynu, rokowania naszego przemysłu z Harrimanem wzbudziły baczna uwagę londyńskiego centrum finansowego t. j. City. Poza tem City obserwuje przebieg pertraktacji polskich sfer rolniczych z jednym z konkretnych duńskich w sprawie kredytów na budowę elewatorów zbożowych. Niemniej szcze zainteresowanie wywołuje pobyt w Warszawie przedstawiciela The American Bank of Commerce, pozostający w związku ze sprawami pożyczek. W Londynie rów-

nież biorą i to pod uwagę, iż nowojorska Wall Street odnosi się przychylnie do transakcji firmy Uiten i Comp. Firma ta ma na celu obecnie rozszerzenie iokowań w sprawie inwestycji budowlanych w miastach polskich.

W angielskim świecie finansowym reagują w chwili obecnej na powyższe fakty. W najbliższym czasie ma być sfinalizowana umowa w sprawie pożyczki nowej dla polskiego Związku cukrowników, z którego mienia przewodzi rokowania dyr. Zaglenczyński. Dla orientacji należy nadmienić, iż już w roku bieżącym kapitał angielski udzielił cukrownikom polskim pożyczki w wysokości 1,200 tysięcy funtów szterlingów. Pożyczka ta ma być spłacona po zakończeniu kampanji cukrowniczej.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— W sprawie podwyższenia opłat stempłowych. Z dniem 16 lipca podwyższono o 10 proc. wszystkie podatki bezpośrednie, oraz opłaty stempłowe z wyjątkiem podatku dochodowego i emisyjnego. Każdy obywatel, nie czytający «Dz. Ustaw» a kierujący się w życiu codziennym zdrowym rozsądkiem, przypuszczaby, że jeżeli dnia 16 lipca miał wnieść podanie, na które należało przed 16 lipca nalepić stempla za 2 złote, to wskutek wejścia w życie nowej ustawy, należy nalepić stempla za 2 zł. 20 gr. Tymczasem co się dzieje? Rozporządzenie min. skarbu z dnia 8 lipca 1926 r., ogłoszone w «Dz. Ust.» Nr 67, podwyższyło cenę sprzedanych znaczków stempłowych z dniem 16 lipca o 10 proc. Obywatel więc, mający nalepić znaczek stempłowy za 2,20 zł. kupuje znaczek stempłowy za 2 zł., a płaci za niego 2,20 zł. Jeżeli kupiec posiada zapas znaczków stempłowych, w takim razie sprzedaje znaczki z zyskiem 10 proc. Niczem bowiem znaczki sprzedawane po 2,20 zł. nie różnią się od znaczków sprzedawanych po 2 zł. Podobnie ma się rzecz z blankietami wekslowymi.

— (t) Wprowadzenie ustawy o nadzorze państwowym nad buhajami. W ślad za ustawą o nadzorze państwowym nad ogierami wprowadzona zostaje ustawa o takim samym nadzorze nad buhajami. Zarządzenie to ma na celu za-

pewnienie rolnictwu koniecznej ilości buhaj używanych za odpowiednich do celów hodowlanych, a może ono mieć miejsce droga; uznania za odpowiednich, sztuki będące własnością prywatną, bądź też przez wydzierżawienie lub nabycie buhaja przez organa samorządowe-terytorjalne.

Specjalna instrukcja Ministerstwa Rolnictwa ustaliła zasady zapisywania bydła do ksiąg rodowych i określiła cechy pod względem indywidualnym i rasowym jakie powinny posiadać buhaje uznane za odpowiednie do celów hodowlanych dla poszczególnych okręgów.

O uznaniu buhaja orzekną specjalne komisje kwalifikacyjne, w skład których wejdą przedstawiciele: powiatowych związków samorządu terytorjalnego, organizacji rolniczych oraz lekarz weterynaryj.

Po przeprowadzeniu tych prac zorganizowane zostaną punkty kopulacyjne, prowadzone przez fachowców.

— [t] Ulgi podatkowe. Ministerstwo Skarbu wystąpiło do Izby Skarbowych okólnik upoważniający je do rozłożenia na raty zaległości podatkowych względnie do umorzenia tych należności w wypadkach stwierdzenia, że płatnik nie jest w stanie zapłacić.

GIEŁDA WARSZAWSKA

22 lipca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,05	9,07	9,02
Holandja	366,75	367,66	365,84
Londyn	44,36	44,41	44,74
Nowy-York	9,10	9,12	9,06
Pariza	19,90	19,72	19,95
Praga	27,30	27,37	27,23
Szwajcaria	178,60	179,04	178,16
Wiedeń	130,39	130,72	130,06
Włochy	31,00	31,28	30,92
Belgia	21,10	21,15	21,15
Stokholm	247,15	247,77	246,58

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa	65,00 (w złotych 598 —)		
— kolejowa	148,00		
5 pr. pożycz. konw.	42,50	43,50	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
— proc. listy zast.	—	—	—
ziemskie przedw.	31,75	31,25	—

KRONIKA

PIĄTEK.
23 DZIEŃ
Apolin. Lib.
Jutro
Krystyny p.

Wsch. sł. og. 3 m. 27.
Zach. sł. o g. 19 m. 54

SAMORZĄDOWA

— (t) Ulgi płatnicze dla Sejmiku Świeciańskiego. Na skutek zgłoszonego przez Urząd Wojewódzki wniosku Ministerstwo Skarbu rozłożyło Sejmikowi Świeciańskiemu splatę utrzymania kosztów policji państwowej za rok 1924 na lat 5. W ten sposób wnioski obu powiatów Oszmiańskiego i Świeciańskiego zostały uwzględnione. Inne powiały dotychczas odnośnych wniosków nie zgłaszały.

— (t) Pożyczka wydziału świeciańskiego—na rolnictwo. Wydział powiatowy Świeciański postanowił na ostatnim swem posiedzeniu zaciągnąć za pośrednictwem Związku kółek rolniczych ziemi Wileńskiej pożyczkę w Państwowym Banku Rolnym w wysokości 10,000 zł. na pokrycie wydatków działu rolnego, przewidzianych w budżecie na r. 1926. Wobec braku gotówki w kasie w sezonie najbardziej odpowiednim dla realizowania budżetu rolnego, Wydział powiatowy bez powyższej pożyczki nie mógłby wykonać swych zamiarów w danym dziale. Jak się dowiadujemy Bank Rolny przychylnie traktuje wnioski Sejmików w tej mierze.

— (t) Mleczarnia spółkowa w Świecianach. Sejmikowa szkoła rolnicza w Świecianach postanowiła uruchomić mleczarnię spółkową, która obsługiwałaby m. Świeciany. Magistrat Świeciański obiecał w tej sprawie swe poparcie. Wydział powiatowy uzależnił swą pomoc od uwzględnienia przez szkołę pewnych warunków natury technicznej.

MIEJSKA

— «Szybkość informowania». Przed tygodniem i to z dobrym okładem, charakteryzowaliśmy inwestycje miejskie w Wilnie, pisząc dla przykładu, w specjalnym feljetoniku, o robotach brukarskich przy ul. Holenderni. Roboty te trwają obecnie już przelotnie miesiąc. Wyniki ich Magistratowi naszymu chwwały nie przysporzą. Nie o to chodzi. Trzeba ustalić fakt, iż trwają zgórą miesiąc.

A teraz!.. w onegdajszych trzech pismach polskich wychodzących w Wilnie znajdujemy w kronice wzmiankę o zbliżeniu we wszystkich terminie, a w tej samej sprawie.

Przytaczamy ją z jednego z pism: «Brukowanie ulic. Celem dogodnego połączenia Zarecza z Antokiem, Magistrat Wileński rozpoczął pracę nad brukowaniem ulic Krzywe-Koło i Holenderni».

Prasa nasza szybko — bo tylko z miesięcznym opóźnieniem informuje publiczność lakonicznymi notatkami o sprawie, którą należy zainteresować wszystkich, wszystkich i jeszcze raz wszystkich. Której powinny się już dość przyrzec odpowiednimi czynnikami naszej administracji państwowej, a która, sama w sobie, jest klasycznym przykładem, powolności, opieszłości i niebaldstwa w gospodarce miejskiej Wilna.

— (o) Wycieczka studentek amerykańskich.

W dniu 21 lipca, od godz. 8 rano do 11 wiecz. zwiedziła Wilno wycieczka studentek amerykańskich, złożona z 13 osób. Większość ich studjuje Wassor College w Nowym Yorku, gdzie jest prezydentem czyli rektorem prof. Henry Mac Cracken, który przed 3 laty bawił w polskich miastach uniwersyteckich, nie wyłączając Wilna. Wycieczka ta była gościem Naczelnego Komitetu Akademickiego. Bawiła już 3 dni w Poznaniu, dwa w Warszawie, wyjechała z Wilna do Lwowa, gdzie zabawił nie cały dzień, w Krakowie również tyle czasu, a zatem jedzie do Zakopanego.

Wileńska młodzież akademicka z wielką serdecznością przyjmowała wycieczkę amerykańską. Ponieważ skutkiem tej wycieczki może być zapoczątkowanie ruchu turystycznego z Ameryki do Polski, obejmującego Wilno, Magistrat zasłużył by się dla rozwoju miasta, gdyby część kosztów poniesionych przez młodzież akademicką na przyjęcie tej 1-szej wycieczki amerykańskiej przyjął na siebie, bo niewątpliwie ta wycieczka przyniesie więcej korzyści całemu miastu niż uniwersytetowi.

KOLEJOWA

— Dyrekcja Kolejowa o niczym nie wie. Od dłuższego już czasu pisma polskie i łotewskie zajmują się tranzytem węgla polskiego do Anglii, który skierowany będzie przez Rygę. Jak już donosiliśmy, na Łotwie w tym kierunku poczynione zostały wielkie przygotowania, tak na stacji granicznej Zemgale, jak też w porcie ryskim.

Pierwszy transport miał przejść dn. 20 b. m. Wobec ogromnego zamówienia węgla i związanego z tem znacznie zwiększonego ruchu pociągów na linii Warszawa — Turmont, zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie niektórych, interesujących nas spraw, do czynników miarodajnej wil. dyrekcji kolejowej. Okazało się jednak, że dyrekcja żadnych informacji dać nie może, a nac. wydz. eksploatacyjnego uprzejmie nas poinformował, że nie o tranzyście węgla polskiego przez Rygę nie wie, że ruch przez Turmonty ma być zwiększony o kilka zaledwie wagonów, a węgiel polski idzie do Anglii przez stację graniczną Grajewo.

Nikt z innych wyższych urzędników (p. Staszewski jest na urlopie) nie mógł nas poinformować w tej kwestii, a niektórzy wręcz oświadczyli, że pierwszy raz słyszą, by przez granicę łotewską miały przechodzić w najbliższej przyszłości 300 wagonów węgla polskiego dziennie.

— Automaty na stacjach. Ministerstwo kolei zaprowadziło na dworcach warszawskich i w poszczególnych dyrekcjach kolejowych sprzedawanie biletów peronowych przy pomocy automatów. Automatów takich jest obecnie na kolejkach polskich 34, z czego 8 na dworcach warszawskich. Praktyka wykazała, że automaty działają bardzo sprawnie, tak, że np. na dworcu głównym w Warszawie automat peronowy sprzedawał dziennie

1) P. Siemionow: Geograficzno-stalisticzki spis Rossijskoj Imperii. Spb. 1867 Tom III, str. 396.
2) P. Koppert: Głównyje oziera i limany Rossijskoj Imperii (Wzestak Imp. R. Geogr. Obszczestwa. Spb. 1859, zeszyt 27, str. 152).
3) W. Wróblewski: Jeziora Świeciańskie Wiszniewskie, Swirskie i Narocz. (Pamiętnik Filozoficzny W. 1883, T. III).
4) «Topograficzno-ekspedycyjny Wileński Gubernij» (Zurnal Ministerstwa Wnutrennich Dziel. Spb. 1846, zeszyt 10 str. 11).
5) P. Siemionow: Op. cit. str. 396.
6) A. Korlew: Materiały dla geografii i statystyki Rosji. Wileńska Gubernija. Spb. 1861, str. 139.
7) Zurnal M.—wa Wnutr. Dziel. 1846 zeszyt 10, str. 11.
8) A. Korlew, str. 139.

do 4 000 biletów. Liczba funkcjonujących automatów z biletami peronowymi ma być wkrótce powiększona do 45.

Niestety tylko Wilno mimo posiadania ruchliwego dworca, nie może poszczycić się tem wielkim udogodnieniem, jakim jest niewątpliwie dla publiczności automat. My ciągle jeszcze musimy wystawać w długim „ogonku” dla kupienia peronówki, co zwłaszcza przy skąpej ilości kas biletowych jest nader uciążliwe.

Mamy nadzieję, że nasza dyrekcja w najbliższym czasie wprowadzi automaty.

POCZTOWA

— Agencja pocztowa z Trybuszk w pow. Słonimskim, została z dniem 23 br. przeniesiona do Dziewiątkowicz.

Równocześnie została zmieniona nazwa wymienionej agencji na Dziewiątkowicze.

— Ag. poczt. Gierwiaty. Z dn. 17 lipca r. b. w agencji pocztowej Gierwiaty pow. Wilno zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Samobójstwo. W nocy na 22 b. m. otrut się 30-letni Izaak Szok. Dąperata pogotowie odwoziło do szpitala żydowskiego. Przyczyna samobójstwa — ciężki stan materialny.

— Trup na strychu. Dn. 22 b. m. na strychu domu Nr. 149 przy ul. Antokolskiej znaleziono trupa powieszono go dostawcy wojskowego 56-letniego Mowsy Tajca. Śmierć nastąpiła na 5-6 godzin przed znalezieniem zwłok.

— Topielec. Jan Szawarejko (w. Buchta gm. Rudomińskie) wydobyt z Wilji trupa mężczyzny w wieku lat około 65, którego tożsamość nie ustalono.

— Ciężkie wypadki zatonięcia. W jeziorze Dziedzińska gm. Drużkolej kąpiąc się utonął 14-letnia Nadzieja Drużdówna. Trupa wydobyto.

— Około Słomianki gm. Rzeszańskiej w Wilji utonął 19-letni Jakób Dubicki (Wilno).

— Podrutki. W bramie domu Nr. 3 przy ul. Bazylińskiej znaleziono niemowlę płci męskiej w wieku około tygodnia.

— Ludwik Szajgiński (Jerozolimka 6) znalazł na chodniku przy ul. Subocz 4 dziecięce płci żeńskiej. Podrutek skierowano do przytułku Dzieciątka Jezus.

Nosił wilk — ponieśli i wilka.

Do wszystkich smartwień, jakimi obdarzył los panią Szyrę Rosenbaum (W. Stefańska 28) dołączyło się jeszcze nagłe i zupełnie niezdowodowane zaginięcie jej małżonka — pana Josefa. Starzy ludzie mówią, że nie szczęście zawsze chodzi w parze i tym razem tak się stało. Nieczuły mąż wyjeżdżając skradł rzeczy, należące do sublokatorki, a była nią osobistość znana naszym czytelnikom z procesu bandy złodziejskiej „Brudereim” — Ester Chana Goldmanowa.

Goldmanowa recydywistka — pasterka, skazana na półtora roku więzienia, siedzi obecnie na Łukiszczach, a tymczasem kolega po fachu kradnie przy rzeczy. Rzeczy, do których dorobiła się ona zapewne kradzieżami i pasterstwem.

Pan Rosenbaum, za którym rozestano listy gończe, zostanie niewątpliwie złapano, osądzony i osadzony.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5) CENA BILETÓW: Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr. KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2 m. 30, w dni powszednie od godz. 4 m. 30. POZĄTEK SEANSÓW: w niedzielę i święta od godz. 3 ciej, w dni powszednie od godz. 5-tej.

Proces kap. Pawlikowskiego odroczone.

W ciągu dalszej rozprawy sądowej przeciwko kapitanowi Pawlikowskiemu, następna grupa świadków, starała się odtworzyć sylwetkę psychiczną podsądnego.

Sw. Szczykowska, ciotka oskarżonego, zeznała, iż podsądnym w dziewięcym roku życia spadł z drzewa i bardzo dotkliwie się poitłukt. Gorączkował wówczas i lekarz obawiał się zapalenia mózgu. Od tego czasu oskarżony miał dość często bóle głowy.

Świadek stwierdza, że kpt. Pawlikowski był zawsze bardzo nerwowym, nad wyraz wrażliwym i popędlivym. Ojciec oskarżonego był również bardzo nerwowym. Dużo zawsze pijał. Świadek pułkownik Buckiewicz inspektor wojsk lotniczych, wydaje o oskarżonym jaknajpoehlebniejszą opinię.

Podobną opinię o oskarżonym wypowiada pułk. Rąbski, p. o. szefa departamentu lotnictwa.

Świadek pułk. lekarz Różycki, który pełnił służbę lekarską w 1 pułku lotniczym i który zajmował się specjalnie psychologią lotników stwierdza, iż każdy pilot po upływie pewnego czasu staje się człowiekiem nerwowym. Latanie stopniowo zjada pilota. Niesłychane napięcie nerwowe w czasie lotów doprowadzić może łatwo lotnika do stanu neuropatycznego. Za taką właśnie jednostkę o wyraznym a specjalnie silnym wyrazem usposobieniu neuropatycznym uważa świadek oskarżonego kpt. Pawlikowskiego.

Po zeznaniu tem obrońca oskarżonego adw. Paschalski zgłosił wniosek o dodatkowe zbadanie kilku świadków, którzyby mogliby wydać opinię o przeszłości kpt. Pawlikowskiego oraz oddanie podsądnego do szpitala na obserwację psychiatryczną.

Prokurator plk. Kaczmarek, nie sprzeciwiając się zasadniczo temu wnioskowi, zaznaczył jednak, że przed powzięciem decyzji należałoby zapytać się biegłych, obecnych na rozprawie, czy uważają oni ekspertyzę szpitalną w tej sprawie za celową.

Biegły ppik. dr. Nelkin na pytanie przewodniczącego oświadczył, iż przewód sądowy dostarczył ekspertem żywy materiał, oparty na zeznaniach świadków, który ma w tego rodzaju sprawach większe znaczenie od schematycznego badania w szpitalnych warunkach. Bogaty materiał sprawy pozwala już dzisiaj określić oskarżonego jako jednostkę neuropatyczną. Od badania szpitalnego niczego specjalnego oczekiwać nie należy.

Sąd po naradzie zdecydował skierować sprawę do śledztwa celem dokładnego zbadania przeszłości oskarżonego oraz oddać kpt. Pawlikowskiego pod obserwację psychiczną do szpitala wojskowego dla ustalenia stopnia jego psychikalności.

Decyzja ta wywołała zdumienie nie tylko wśród obecnej na sali publiczności, ale też w szerszych kręgach społeczeństwa. W kuluarach sądu daly się słyszeć liczne głosy dopatrujące się w fakcie odroczenia rozprawy, przychylniej tendencji trybunału dla oskarżonego.

Zaskoczona tą decyzją prasa warszawska, bez różnicy kierunków politycznych, wyraża wszelako przekonanie, że sprawiedliwości musi stać się zadość.

Owies karmowy

poleca Wileński Syndykat Rolniczy Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

Upraszam o poparcie W-nej Klimentii — Piacówki Polskiej Meblowej, Zawalna 15.

Wykonywa obustalunki. Posiada Salony bambusowe 275 zł, Salony dębowe piękne 415 zł, Szafy, Kredensy, Stoly jadalne oraz przyjmuję meble do sprzedania. Daję na raty z poważaniem służba Makowski.

Dziś będzie wyświetlany film „SYN STEPÓW I JEGO KOŃ” dramat w 6 aktach. NAD PROGRAM: «Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący» — farsa w 2 aktach. ORKIESTRA pod dyrykcją kapelmistrza p. Szczepańskiego.

Letniska wiejskie Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3-5 po poł 1) przył owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

ZAKOPANE villa Ostoja przy ulicy Sienkiewicza poleca słoneczne pokoje wraz z całym utrzymaniem. Pensionat pod zarządem Janiny Żylińskiej. Elektryczność, łazienka, kuchnia obfita. CENY NISKIE.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄ ul ZAWALNA 1 TELEFON 1-147 Sprzedaż i zakup: Żyta Owsa Jęczmienia Otrąb żytnich i pszennych Soli.

Wileń. Tow. Lombard (Biskupia 12) Handl. Zastaw. W. Smałowska (Akuszka) przyjmują od godz. 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP Nr 63. Pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, bronzów, manufaktury, ubrań, fortepianów i t. p. PROCENT OBNIŻONY.

Obwieszczenie. Sekwestator przy Urzędzie Skarbowym na m. Wilno na zasadzie art. 1030 Ustawy Postępowania Cywilnego podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 29 VII 1926 r. o godzinie 10 w pomieszczeniu przy ul. Zawalnej 21 Turbowicza Jęta na pokrycie zaległości podatku skarbowego odbędzie się sprzedaż z licytacji zajętych towarów kosmetycznych oszacowanych na sumę złotych 200.

Mieszkania poszukuję 4 pokoje z kuchnią w śródmieściu, Złogoszenia do Adm. Stowa pod C. M. MAJĄTKÓW ziemskich w rejonie Wilna poszukujemy. Nabywów solidnych z gotówką posiadamy Dom H.-K. „ZACHĘTA” Gdańska 6, tel. 9-05.

„ZACHĘTA” Gdańska 6, tel. 9-05. GOTÓWKĘ w każdej sumie na wysoki procent lokujemy i zabezpieczamy najsolidniej Dom H.-K. „ZACHĘTA” Gdańska 6, tel. 9-05.

SPROSTOWANIE. Na stronie 4-jej naszego czasopisma z dnia 21 lipca 1926 r. w ogłoszeniu o decyzji Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego z dnia 27 maja 1926 r. w sprawie N. Z. 461-26 r. w 14 wiersz zam. „325208” win. być „225208” w 22 „ „ „73747” „ „ „73746” w 23 „ „ „serji 11” „ „ „serji 14”

SAMOCHÓD Berliet 5-io osobowy w doskonałym stanie jest do sprzedania. Wiadomośc — ul. Piwna 15, tel. 69, w godz. do 10 rano i od 2-4 pp.

Grzyby suszone WYBOROWE kupię w każdej ilości, za płacę do 50 proc. wyżej cen rynkowych. Próbkę i ceny proszę nadsyłać: T. Różniecki, Warszawa, Krucza 31.

Uwaga! Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w WILNIE, ul. Garbarska Nr 1 (1 sze piętro) tel. Nr 82.

Najtaniej i najdogodniej załatwia OGŁOSZENIA do wszystkich pism. Kosztorysy na każde żądanie.

Z SĄDÓW.

Sprawy napadu na pociąg skazani na dożywotnie więzienie

Epilogiem głośnego swego czasu napadu na pociąg, podczas którego to napadu ówczesnego wojewodę poleskiego p. Downarowicza spotkała przykra, powiedzmy ogólnie, przygoda, była rozpoznawana wczoraj przez sąd apelacyjny w Wilnie sprawa karna przeciwko mieszkańcom wsi Nielepowo pow. Nieświeskiego Ignacemu Dworeckiemu i Aleksandrowi Tumasowli.

Akt oskarżenia głosi, że oskarżeni należeli do bandy utworzonej w celu dokonywania rozbojów.

4 listopada 1923 roku banda ta będąc uzbrojona w rewolwery, karabiny i granaty ręczne zatrzymała pociąg osobowy Nr 311 zjadający z stacji Lachowicze do stacji Budy.

Napastnicy w liczbie bliżej nieokreślonej steroryzowali obsługę pociągu i pasażerów przycem konduktorów i J. Czapińskiemu i kupcowi M. Lewinowi zrabowano pieniądze, bagaż i ubranie. Nie zapomniano i o wagonie pocztowym, z którego zabrano paczkę zawierającą 23 listy wartościowe i kilkadziesiąt listów amerykańskich.

Bandyci zachowywali się podczas rabunku brutalnie i najmniej opór ze strony napadniętych powodował pobicie śmiałka. Losu tego nie uniknął i wojewoda Downarowicz.

Sąd okręgowy w Nowogródsku rozpoznając tę sprawę w dniu 25.V 1925 r. skazał obydwóch oskarżonych na pozbawienie praw stanu i osadzenie w więzieniu ciężkiem dożywotnie.

Sąd apelacyjny, któremu przewodniczył prezes Bochwic, wyrok ten zatwierdził.

Obrońcę wnosil adwokat Zagórski.

Zabójcy braci Święcieckich ziemian — przed sądem.

Jan Chlust ze wsi Haniewicze pow. Nieświeskiego, członek bandy zbrojkiej grasującej na terenie powiatu Nieświeskiego i okolicznych stanął przed sądem okręgowym.

Zarzucono mu, że 24.X 1924 r. wtargnął uzbrojony w karabin i rewolwer do mieszkania braci Gustawa i Stefana Święcieckich właścicieli maj. Nacz.-Hlebowska i raniąc obydwóch z karabinu zrabował pieniądze, biżuterię i garderobę na ogólną sumę trzech tysięcy złotych. Niezatrzymany przez nikogo, a poddopingowany powodzeniem złoczyńca postanowił za jednym zamachem dokonać drugi zamach i w tym celu wszedł do mieszkania Bronisława Wędrowicza gdzie obrabował obecnego tam przypadkowo Adama Księżyka. Łup był niezbyt obfity — rewolwer i zegarek, natomiast skutki tego rabunku były straszne dla Chlusta, bowiem doprowadził organa śledcze na trop.

Chiusta ujęto, a w międzyczasie zmarli obydwaj bracia Święciecy. Na śledztwie pierwiastkowym nie udało się ujawnić pozostałych członków napadu. Sąd okręgowy skazał Chlusta na karę śmierci.

Sprawa ta znalazła się w dniu wczorajszym na wokandy sądowej apelacyjnej, jednak została odroczona wobec niestawiennictwa świadków

Z całej Polski.

— Prof. Ossendowski rano w Warszawie. Z Warszawy donoszą o wypadku, jaki się zdarzył znanemu podróżnikowi prof. Ossendowskiemu, omal nie przytłaczonym zyciem.

Na podwórzu remontowanego domu przy ul. Widok nr. 1 spadła nań z rusztowania deska.

Wzwyany lekarz skonstatował wewnątrzny wylew krwi w głowie i ranę tłuczona ramienia, oraz wyraził obawę o komplikacji w związku ze wstrząśnieniem mózgu.

— Ironię życia są istotnie dziwne — mówił prof. Ossendowski — przedarłem się przez całą Afrykę i Azję wśród niebezpieczeństw i nie miałem takiej przygody, w której — tu przy ul. Widok — mogłem śmierć znaleźć.

— Drożyna w Ciechocinku. Jak donoszą z Ciechocinka, panuje tam niesłychane zeprełnienie i drożyna.

W kawiarni szklanka herbaty kosztuje 1 zł. 10 gr., a szklanka wody sodowej z ciekim sokiem 85 groszy.

Pomyślność spryciarzy wyludzących gorsze z kuracjusów przechodzi granice fantazji.

Są tutaj „kapielie słoneczne”. Jest to kilkumetrowy, ogrodzony placyk. Stoi tam ławka, a kilkadziesiąt gwoździ sterczy w płocie na ubranie. Pryszyca niema, tylko brudna woda w beczce. Wstęp — 50 groszy!

SPORT.

Zawody konne.

Ministerstwo Rolnictwa przyznało Wileńskiemu Towarzystwu zachęty hodowli koni i popierania sportu konnego sumę dziesięć tysięcy złotych. Suma ta przeznaczona zostanie na nagrody dla zwycięzców podczas zawodów konnych, które odbędą w końcu września. Program zawodów dla koni pełnej krwi i półkrwi obejmie i konkursy hipiczne.

Zawody piłki nożnej o mistrzostwo I dywizji.

Onegdaj na boisku 6 p. p. leg. odbyło się półfinałowe spotkanie o mistrzostwo I dywizji. Do zawodów tych stanęły drużyny 5 i 6 p. p. leg. Piąty pułk zasilony graczami «Pogoni»: Szalarem, Nowakiem, Sli htingerem i Bilem nie wytrzymał jednak konkurencji i uległ w stosunku 2:0 sóstemu pułkowi. Bramki dla 6-go pułku zdobyli grzece, „Wilji”: Leszczyński i Nikołajew. Gra ciekawa na ogół dzięki poszczególnym momentom. Sędziował kpt. Kawalec.

Dziś o godz. 5 po poł. na boisku 6 p. p. leg. rozegrany zostanie finał pomiędzy 6-ym i 1-szym pułkiem. Mec ten, zwycięzca którego wyjdzie napewno nasz mistrz okręgu — 1 p. p. leg. zapowiada się interesującym.

powołanych celem ustalenia pewnych, bardzo ważnych dla sądu okoliczności.

Niewątpliwie wyrok pierwszej instancji będzie zatwierdzony, a zbrodniarz poniesie i zasłużoną karę.

AL GRIGOROWICZ.

OBRÓT.

z nowych opowiadań sowieckich.

Po wybraniu Ignata Panasiuka do kooperatywy — dwa tygodnie chodził on pochmurny i niedostępny. Wraczał do domu dopiero późnym wieczorem, zjadł przygotowane kartofle i noc całą trząskał niemilosiernie na licydychach.

Wszystkie rachunki wskazywały jedno, i jako w końcu trzeciego tygodnia bezwolny Panasiuk skapitulował. Wrócił do domu o świcie, wyciągnął z pod polny szutkę perkalu i spory kawał masła, milczącym gestem zawałił żonę i zaszepał:

— Widzisz, żono, liczyłem ja liczyłem i na jedno wychodzi. Pensji mnie wyznaczono dwadzieścia miesięcznie. Tak. Towaru w kooperaty-

wie na całych czterysta rubli. Tak. Jeżeli skraść na całych czterysta dadzą sześć miesięcy, no ale amnestja, to drugie, słowem do siedzenia, trzeba liczyć, zostanie cztery miesiące. Sprawa czysta jak łza — więcej sześciu nigdzie nie dają. Zrozumiałeś? Ja kalkuluję tak: czterysta dzielię przez cztery — sto miesięcznie, a dzisiaj dwadzieścia. Wygodnie! No i praca w turmie nie taka łżejsza. Ot i myślę sobie: skraść czy nie? Koni bismy że dwa kupili, do gospodarki cośkolwiek... Jak, żono, radzisz?

Żona spojrzęła na perkal, podrapała się w głowę i powiedziała:

— Jesteś gospodarz, wiesz lepiej. Wkrótce Panasiuka sądzono i osadzono.

Siedział on nie cztery miesiące tylko trzy i pół — na roboty połowę zwalniali. W więzieniu Panasiuk wpiękniał, odpoczął, książek rozumnych

naczytał się. Wrócił na wieś i odrazu na zebranie:

— Ot, bracia, dziękować tylko władzy sowieckiej. Odpoczął człowiek niczem na kurorcie. Sił nabrałem, te raz i ludziom nie grzech pomóc. Wybierajcie, bracia, do komitetu wzajemnej pomocy.

— Ciebie wybrać nie można — mówią ludzie — ty przecie kryminalista.

— Bracia moi, niech wam Bóg tego nie pamięta, jakież ja kryminalista. Gdybym jeszcze uciekł, no tak. Ale za swoje złodziejstwo pokutę ucylniem, za grzechy oddałowatem i teraz znowu jestem najlepszej marki obywatelem.

Myśleli zebrani myśleli: nie inaczej, za wszystko skwitował. Wybrali Panasiuka do pomocy wzajemnej. Dwa tygodnie pracował Panasiuk jak zwariowany. Latał, starał się, zbierał

składki. W połowie drugiego tygodnia wrócił do chaty o świcie, wziął ołówek do ręki, zawałił żonę:

— Uwazaj, żono, jakie tu interesa. Koni mamy, chlew djabła wart. Ja sobie i myślę: tuda teraz, zima, poco mam darmo chleb swój zjadać? Komitetowego majątku starczy nam na chlew nowy. Trzy miesiące dadzą, jeszcze przed Wielkąnocą wolny będę.

— Jesteś gospodarz, wiesz lepiej. Panasiuka sądzili. Siedział za defraudację w Sielchoz kredycie, w Sielsowie, potem gdzieś jeszcze... Nie upłyne dwa lata — a gospodarki Ignata Panasiuka i niepoznałbyś: trzy konie, pięć krów, młocarka, żniwiarka, sto-dobla białych kryta, w domu — czego dusza zapagnie.

Chłopi przechodzili obok i gadali: — Powodź się, niech go kule.

Takiej gospodarki uczciwą pracą i w

dwadzieścia lat nie dorobisz się. Spryciarz. Taką sprytną mechanikę przemyślał. Dał-że Pan Bóg rozum.

Wrócił jako Panasiuk, coś po piątym siedzeniu, spojrzął zadowolony na kwitnącą gospodarke, wyprostował mocno, od wieżennej fizykury zmęzniałe barki, i stanowczo rzekł:

— No, dosyć. Wszystko mam i za wszystko odsiedzialem uczciwie. Zawsze współpracowałem władzy sowieckiej i chcę teraz zostać obywatelem uczciwym, dawać drugim przykład budując społeczność. Dawaj żono czapkę, pójdę zapisać się do kooperatywy.

Zapisał się. A we dwa tygodnie później nowy prezes kooperatywy, zapatrzony w tak pouczający przykład Panasiuka, zabrał jego składkę i

innych i pojechał do powiatu o dsia dywać.

— Organizujemy nową kooperatywę — zawałił niezrozumiały Panasiuk — nie wszyscy przecie złodzieje. Dawajcie, bracia, składki.

Nie minęło pół roku, a Panasiuk znowu siedział na swoim pustym podwórzu, patrzył na pusty dom i pusty chlew, i drapiąc się w brzuch mówił do żony:

— Czy można z naszymi ludźmi żyć uczciwie jako uczciwy obywatel? Miljonów nie starczy. Trafily mnie który taki: „Defraud cja — Defraudacja, obywatelu sędzio. — Dziesięć lat kategorii i konfiskata majątku, o!” Po majątku bym uderzył drani, żaden by więcej nie spróbował. A tak: sześć miesięcy, jeszcze amnestja. Rozpuścili złodziei. Cóż z tego że sadzają, a uczciwemu człowiekowi wprost życie niemiłe. Głowy kapucianel.